NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 303 (2844). Wilno Sobota 11 Listopada 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—90 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

PIĘTNASTOLECIE NIEPODLEGŁOŚCI.

Narody w swym rozwoju dziejowym, kraje w swych granicach etnograficznych, przechodzą ewolucje i rewolucje, które zmieniają granice, formy rządów, a (co najrzadziej), nawet i mowę odwiecznych mieszkańców na mowę zdobywców, jak to się zdarzyło np. z Irlandją. Jeszcze dziwniejszemi są fakty, gdy zwyciężona mniejszość kulturę swoją narzuca zdobywcom, stojącym na niższym stopniu rozwoju od nowych władców danego terytorjum, co miało miejsce w stosunku Grecji do Rzymu.

W dalekie trzebaby się zapuścić objaśnienia by dowieść dlaczego jedne narody doświadczają częstych wstrząsów i zmian, a inne prawie nigdy. Odegrywa tu rolę oczywiście w pierwszym rzędzie temperament i położenie geograficzne, ale i jakieś nieobjęte rozumowaniem fatum historyczne, które tylko stwierdzić możemy.

Najbardziej pospolitą zmianą w ustroju państw, jest kolejne zbieranie się do jedności w granicach etnograficznych, rozrastanie się na sąsiadów drogą wojen czy unij, scalanie różnorodnych nacyj i krajów, o odrębnej mowie, kulturze, wyznaniu, w imię wspólnych interesów rozpadanie się tych odrębności w pragnieniu życia indywidualnego... i, przy nowych okolicznościach powrót do wspólnoty. Ponad temi zmianami, kształtują się zmiany rządu: monarchje zmieniają się w republiki, te znów w monarchje, z tych znowu wola ludu tworzy republikę i tak... chyba będzie do końca istnienia ludzkiego na tej planecie, z niepojętych dla nas powodów zawieszonej w przestrzeni międzyplanetarnej.

Nie obywa się przytem nigdy prawie bez krwi rozlewu. Kiedy w r. 1903 Szwecja i Norwegja pokojowo rozdzieliły się na dwa królestwa... zdumienie ogarnęło resztę świata. Nie wylano na tym północnym półwyspie ani kropli krwi z tej okazji. A na takiej Kubie czy w Meksyku za lada prezydenciną puszczają sobie obywatele wolnej republiki całe strugi posoki. Francuzi w pierwszej połowie zeszłego wieku zmieniali siedem razy formę rządów i obficie zlewali bruki paryskie krwią bratobójczych walk w dążeniu do lepszego dla kraju i narodu układu sił społecznych, praw i zasad rządzenia. Italja, ze swych tak silnie indywidualnych państewek, potrafiła, ożywiona wspaniałym duchem miłości całej ojczyzny, wyrzucić z Piemontu wybuch zapału, który ogarnął cały naród i wyniósł na wodzów tak różnych ludzi jak król Victor-Emanuel, min. Cavour i condotier Garibaldi. A ci stworzyli zjednoczenie półwyspu apenińskiego i starożytną Romę zdobyli na stolicę Państwa.

Ostatnia wojna sprawiła automatyczne niejako zjednoczenie Rzeszy niemieckiej co pociągnęło z pewnością duże za sobą ofiary indywidualności prowincji na rzecz dobra ogólnego narodu niemieckiego.

Ale jeżeli pokrótce zaznaczyliśmy w celu porównania, przewroty i zmiany, jakim ulegają inne narody w poszukiwaniu szczęśliwego bytu, to czemże są te wszystkie wyżej wymienione zmiany i szukania, wobec tego co się na przestrzeni półtora wieku działo z Państwem polsko-litewskiem i z narodem polskim?

Historja nie zna analogicznych wypadków, by Państwo tak wielkie, liczące koło 9 miljonów mieszkańców, naród o tak sławnej przeszłości historycznej, niemający w swej historji królobójstwa, wojen religijnych, rzezi inkwizycyjnych stosów (z b. małemi stosunkowo epizodami), Państwo, będące wielkiem mocarstwem w ówczesnej Europie, które się obyło bez wojen domowych, w rodzaju takich, jakie trapiły Francję, Niemcy i państewka italskie dziesiątkami lat by taki naród i takie państwo, dało się rozszarpać „jak postaw sukna".

I owe hańbiące trzy rozbiory przypieczętowało jeszcze zdradami i zadowoleniem jednostek, których potworności nie zdołały już okupić późniejsze ofiary powstańcze.

Straszliwą pokutą przepowiadaną przez Skargę. („Bo gdy okręt obrony niema, on ze wszystkiem co zabrał utonąć musi" — kazania Sejmowe), zapłacił naród za swą nieopatrzną gnuśność i za egoizm możnowładców. Straszliwą daniną krwi, łez, strat najlepszych sił w narodzie, zwyrodnienia psychiki narodowej, zapłacili Polacy za swe błędy. Gdy się dobrze zna dzieje powstań i następujących po nich represyj, to nadziwić się nie można, że naród kastrowany tyle razy z najżywotniejszych sił, mógł się utrzymać w stanie duchowego zespolenia, przenoszącego ponad granice rosyjsko-niemiecko-austrjackie nieśmiertelną potęgę: miłość Ojczyzny i Wolności.



Masrzałek JÓZEF PIŁSUDSKI w roku 1918

Biegły lata... padali wodzowie w ciągłych walkach, bo wszak prócz trzech powstań, ileż było pomniejszych buntów i spisków... więzienia rosyjskie zawsze miały polskich lokatorów, droga na Sybir zawsze widziała wysłańców Polaków, kopalnie Akatuju i Nerczyńska zawsze rozbrzmiewały słowami: „Nie dbam jaka spadnie kara, mina, Sybir, czy kajdany..." W Irkucku i na Sachalinie stają kościoły rękami polskich zesłańców stawiane... a naród trwa dalej. O szaleńczy monarchowie! Oto zczezliście bez śladu, a Polska jest wolna! Nietylko wolna, ale scalona z trzech rozerwanych części.

Jakim cudem genjuszu człowieka, zrodzonego ze wszystkiego cośmy cierpieli i ze wszystkiego do czegośmy tęsknili, o tem wiemy wszyscy, nawet ci, co uznać Jego roli nie chcą. Jakim wysiłkiem przeciw ogólnej apatji społeczeństwa i wyrodzonemu w niewoli tchórzostwu wśród jakich trudności i fantastycznych, koszmarnych warunków, w jakiej męce duchowej Wodza i Jego wiernej, Legjonowej drużyny, o tem teraz także wie już cały naród. Ale rozciągłości tej męki, tych zmagań się, tych ofiar, objąć trudno. Na „stos rzucili swój życia los" i na żadną nie liczyli nagrodę. Gronu mężczyzn i kobiet wychowanemu przez Piłsudskiego, sporej liczbie ludzi stojących od tej grupy dalej, ale absolutnie związanej z nią tem samem pragnieniem Niepodległości za wszelką cenę, stało się jawnem, że nadeszła chwila „wojny ludów" przepowiadanej i upragnionej przez Mickiewicza i że gdzieś w wyrokach losu padł wyrok: „S t a ń s i ę!"

Piętnaście lat upływa od czasu, gdy staliśmy się panami swej doli, gospodarzami na własnej ziemi, gdy upakarzający stan i psychika niewolników nie istnieją już w rosnącem pokoleniu. Mamy już, o szczęście niewymowne, młodzież, która nie pamięta, nie zna niewoli! Zna twarde, ciężkie, trudne bardzo warunki współczesnego bytu materjalnego, zna zmagania się ekonomiczne klas i rodzin, Państwa i narodu, patrzy na wyścig pracy, często nad siły, i na brak tej pracy, pogrążający w odmęty nędzy i cierpienia masy robotnicze, patrzy na szerzącą się zbrodniczość, wynikającą przeważnie z tych warunków ekonomicznych, słucha może nieraz narzekań i utyskiwań starszego pokolenia, wspominającego syte lata niewoli, a nie mogącego sobie dać rady z ciężarami świadczeń państwowych, z wytężeniem wysiłku każdodziennego w budowaniu krwawym potem zrębów Państwa, powstałego w tak niezwykłych warunkach.

Wszystko to prawda; jest ciężko i trudno żyć, jeśli się weźmie stronę materjalną, ale nie wolno się w tym kierunku „specjalizować" i w tej dziedzinie zatapiać więcej, niż konieczność wymaga. Bo jest inna dziedzina: cały ogrom dokonanej pracy, cały rozmach budowania konkretnego i idealnego w Rzeczypospolitej, ciągły trud w kierunku wychowania narodu, by z łagodnych anarchistów jakiemi są Polacy, stworzyć obywateli: świadomych swej odpowiedzialności dziejowej wobec przeszłości i przyszłych pokoleń. Te dziedziny tylko dumą i radością zapełnić nas mogą. Nie umiemy się reklamować, mimo iż zdaje się, że dużo mówimy o sobie, ale każdy bezstronny cudzoziemiec stwierdza ten ogrom dokonanej pracy. My, zaprzęgnięci do niej, nie mamy tej perspektywy, w szczegółach zapominamy o całości. A całość ta, skupiająca coraz świadomsze, coraz bardziej zwarte siły narodowe, coraz mądrzej ściągające do wspólnego warsztatu innoplemieńców, całość naszego Państwa krzepi się na niezłomnych fundamentach: rozumnej, ofiarnej, humanitarnej miłości Ojczyzny.

Stolica w przededniu Święta Niepodległości.

WARSZAWA (Pat). W przeddzień święta 15-lecia Niepodległości Państwa Polskiego stolica obchodziła uroczystość

ODSŁONIĘCIA POMNIKA POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY POLSKIEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ.

W dniu dzisiejszym przypada 15-ta rocznica mobilizacji i wystąpienia zbrojnego POW. przeciwko armjom zaborców. Już o godzinie 18 na placu Marszałka Piłsudskiego ustawiły się setki organizacyj, wypełniając szczelnie cały plac. Na jezdni ulicy Mazowieckiej frontem do pomnika, stanął bataljon kombinowany 21 p. p., 30 p. p. i 36 p. p. pod dowództwem pułkownika dypl. Ryszanka. Skwer otoczyły poczty sztandarowe POW. z całego kraju. Obok stanęły rodziny poległych peowiaków.

Przed godziną 19 na skwerze placu Małachowskiego zajęli miejsca po prawej stronie

CZŁONKOWIE RZĄDU Z PREMJEREM JĘDRZEJEWICZEM NA CZELE

marszałek Sejmu Switalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, prezes NIK gen Krzemieński, prezes Walery Sławek, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, posłowie i senatorowie, podsekretarze stanu. Po lewej stronie pomnika zgromadziła się generalicja z szefem Sztabu Głównego gen. Gąsiorowskim, gen. Kwaśniewskim oraz gen. Kasprzyckim na czele. Frontem do pomnika ustawili się członkowie komitetu honorowego budowy: dawny komendant główny POW. gen. dyw. Edward Rydz Smigły oraz członkowie dawnej komendy naczelnej POW. Bogusław Miedziński, Adam Koc, Henryk Józewski, Tadeusz Schaetzel, Marjan Zyndram-Kościałkowski, Stefan Bieniewski, Konrad Libicki. Na skwerze poza pomnikiem ustawiły się delegacje organizacyj z wieńcami. Plac Małachowskiego został pięknie iluminowany.

O godzinie 19,10

PRZYBYŁ PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ,

w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego, powitany przez prezesa rady ministrów i prezesa zarządu głównego związku peowiaków, ministra Hubickiego. Pan Prezydent po odebraniu raportu, przeszedł przed frontem kompanji honorowej, przy dźwiękach hymnu narodowego, witany gromkiemi okrzykami zebranych peowiaków i publiczności. Następnie Prezydent udał się przed pomnik, gdzie zajął przygotowane miejsce. Obok Prezydenta zasiadła pani marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

Po dokonaniu odsłonięcia pomnika przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wygłosił

PRZEMÓWIENIE GEN. DYW. RYDZ-ŚMIGŁY,

dawny komendant główny POW. Gen. Rydz Śmigły w pięknych słowach nawiązał czyny POW. do czynów bojowników niepodległości w poprzednich pokoleniach. Nazwiska ich — zaznaczył mówca — często nieznane są nikomu prócz najbliższego otoczenia, ale dali swe życie dla sprawy ojczystej. Oni wiązali dzisiejszą Polskę z Polską historyczną. Przemówienie swe zakończył generał okrzykiem: „Komendant Józef Piłsudski niech żyje!". Okrzyk powtórzyli obecni z entuzjazmem.

Następnie prezes Zarządu Głównego POW min. Hubicki przekazał pomnik poległych żołnierzy POW. prezydentowi miasta, poczem nastąpiło złożenie wieńców przez szereg związków i organizacyj.

Po odjeździe Pana Prezydenta Oddziały wojskowe, poczty sztandarowe, delegacje Związku Peowiaków oraz organizacje społeczne

PRZEDEFILOWAŁY PRZED GENERAŁEM RYDZ-ŚMIGŁYM,

a następnie udały się pochodem do Belwederu. O godzinie 20.30 batalјon chorągwiany wojska, stanowiący czoło olbrzymiego pochodu, przy dźwiękach „Pierwszej Brygady" wkroczył

NA DZIEDZINIEC BELWEDERSKI.

Za nim przybyły delegacje POW oraz poczty sztandarowe.

Gen. Rydz-Śmigły, powitany marszem generalskim, odebrał raport od płk. Ryszanka, poczem ze schodów pałacu belwederskiego wygłosił następujące przemówienie: „Żołnierze, legjoniści, peowiacy! W dzisiejszą uroczystą rocznicę, gdy z całej Polski myśli i serca kierują się do Belwederu, zrozumiałą jest rzeczą, że żołnierze, ci, których Komendant Pierwszy Marszałek Polski prowadził przeciw śmierci, tu się zjawili, by złożyć bezinteresowny, głębokiego uczucia pełny, gorący hołd, by wznieść z głębi piersi okrzyk: „Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski niech żyje". Okrzyk ten podchwycili wszyscy z entuzjazmem. W tym uroczystym momencie baterja 1 DAK-u dała honorowe strzały armatnie, orkiestra zaś odegrała hymn narodowy.

Na zakończenie uroczystości orkiestra odegrała szereg pieśni legjonowych. Dalsza część pochodu przeszła obok Belwederu ulicą Bagateli do placu Unji Lubelskiej, gdzie pochód rozwiązał się.



Komenda Naczelna P. O. W. na ćwiczeniach w roku 1917. Od lewej: J. Jędrzejewicz, J. Gąsiorowski, ś. p. Opieliński (nad nim ś. p. Denhoff-Czarnocki), W. Jędrzejewicz, B. Miedziński, Komendant Piłsudski (nad nim W. Horyd), stoi H. Krok-Paszkowski).

Z. S. S. R. zawiesza wolny handel produktami wiejskiemi.

MOSKWA, (Pat). Dekret podpisany przez Stalina i Mołotowa zawiesza wolny handel produktami wiejskiemi do czasu nietylko wykonania dostaw zbożowych, ale i utworzenia rezerw nasiennych przez wszystkie kolektywy. Większość okręgów Związku Sowieckiego, m. in. Ukraina, plan dostaw zbożowych całkowicie wykonały.



Pan Marszałek Józef Piłsudski wita w stolicy Nuncjusza Apostolskiego msgr. Rattiego — dziś Ojca św. Piusa XI.

11 LISTOPADA 1918 ROKU.

Najważniejsza data w dziejach odrodzonej Polski.

Nic w dziejach nie powstaje nagle i bez uzasadnienia. Daty historyczne, opromienione sławą i otoczone pamięcią potomnych, są tylko symbolami procesów, zachodzących w czasie i przestrzeni. Są ogromnemi skrótami, zawierającemi wszystkie elementy zsyntetyzowanych zdarzeń. Ich znaczenie aktualne i wpływ wychowawczy polega na tem, że przedstawiają krystalizację historji w najbardziej dostępnym oku ludzkiemu kształcie.

Do takich dat-symbolów należy dzień 11 listopada 1918 roku. W dziejach narodu polskiego dzień ten oznacza początek istnienia odrodzonego państwa. Oznacza słusznie, pomimo, że już przedtem niektóre ośrodki życia polskiego uwolniły się z więzów niewoli i uzyskały samodzielność polityczną. Bowiem przed 11 listopada działy się sporadyczne wypadki tworzenia państwowości polskiej w dzielnicach, lub nawet tylko regjonach. Dopiero tego dnia, dopiero z chwilą, gdy w murach stolicy stanął u steru władzy oczekiwany przez cały kraj Komendant I Brygady, powstał czynnik jednolitej woli, mogący objąć pod skrzydła swego autorytetu całość polskiego obszaru narodowego.

W znaczeniu formalno-prawnem naród polski zaczął rozluźniać węzły krępującej go okupacji już w początkach października 1918 r., w chwili, gdy klęska mocarstw centralnych nie budziła już żadnych wątpliwości. Orędzie Rady Regencyjnej z 7 października, proklamujące niepodległość Polski z dostępem do morza i apelujące do samorodnego wysiłku polskiego na rzecz własnej państwowości, było pierwszym aktem, ogłoszonym bez zgody generał-gubernatora Beselera. Ale wezwanie to nie mogło mieć realnego znaczenia, nie mogło zmobilizować entuzjazmu mas, bowiem pochodziło od czynnika, który nie posiadał zaufania narodu.

Schyłkowy okres rządów Rady Regencyjnej polegał na przygotowywaniu organizacyj cywilnych i wojskowych podstaw przyszłej państwowości. Powstawały formy, które dopiero przyszłość miała napełnić życiem kipiącem i bujnem.

W ostatnich dniach października rozleciała się monarchja habsburska. Terytorjum, objęte okupacją austrjacką, oraz ziemie b. Galicji stanęły wobec widma anarchji. Ale czteroletnia praca tworzenia polskiego wysiłku zbrojnego, prowadzona w ogniu wojny światowej i w podziemiach konspiracji przez Józefa Piłsudskiego i jego współpracowników, zaczęła teraz wydawać owoce. Nastąpiła mobilizacja Polskiej Organizacji Wojskowej i b. legjonistów wszystkich trzech brygad. Wyrosłe w ciągu jednej doby oddziały przeprowadziły rozbrojenie garnizonów austrjackich. Południowa Kongresówka i zachodnia część Galicji zostały uwolnione, w Krakowie objęła władzę Polska Komisja likwidacyjna z kompetencjami rządu regjonalnego. Jedynie Galicja Wschodnia, objęta zamachem ukraińskim, pozostała poza obrębem polskiego zarządu.



Batalion POW. w polu. Zdjęcie z 1917 roku.

W kilka dni później, przez ogłoszenie w dniu 7 listopada republiki polskiej i utworzenie rządu lubelskiego, dokonano pierwszej u nas próby zdobycia suwerenności państwowej. Ale fakt ten, utopiony w przeciwieństwach i gwałtownie rosnących fermentach polityczno-społecznych, nie mógł odegrać decydującego znaczenia w procesie powstawania państwa. Cały kraj oglądał się na Warszawę. W stolicy jednak trwały jeszcze rządy niemieckie.

Nagle, 10 listopada, radosna wieść elektryzuje Polskę: Piłsudski uwolniony. I oto w ciągu jednej doby dzieje się coś niebywałego. Jak gdyby za dotknięciem laski czarodziejskiej ukazują się na ulicach miast, miasteczek i wsi polskich szare, nieraz kompletnie umundurowane oddziały. W całym kraju zapanowuje atmosfera powstania. Niemiecki aparat okupacyjny ulega paraliżowi. Odbywa się rozbrojenie garnizonów niemieckich. Szybko, sprawnie i skutecznie.

Prawie jednocześnie rozwijają się doniosłe wydarzenia polityczne. Rada Regencyjna powierza Komendantowi władzę wojskową i naczelne dowództwo. Dnia 14 listopada Józef Piłsudski bierze w ręce zwierzchnią władzę państwową. Ogłoszonym przez siebie dekretem utwierdza fakt, powstały rankiem 11 XI. Fakt, polegający na tem, że tego dnia ujawnił się w stolicy najwyższy autorytet, mogący skupić koło siebie wysiłki całego narodu na gruncie zupełnej niepodległości. Suwerenność Polski została zapoczątkowana. Chotyczne i spontaniczne działania państwowo-twórcze uzyskały kierunek i organizację. Państwo polskie staje się rzeczywistością.

Trudno znaleźć w dziejach odbudowy Rzeczypospolitej dzień, w którym zaszłyby wydarzenia równie doniosłe. 11 listopada proces tworzenia się państwowości polskiej osiągnął najwyższe i kulminacyjne napięcie. Data powyższa symbolizuje wszystko twórcze, co dokonane zostało na ziemiach polskich od października 1918 r. do marca 1921. Od rozpoczęcia do zakończenia walki o terytorjalny kształt Polski.

Przeszłość układa się w młodych umysłach na podobieństwo czarnej smugi, rozświetlanej od czasu do czasu płomieniami wielkich i przełomowych zdarzeń. W blaskach tych płomieni przepala się wyobraźnia, poczynają kiełkować uczucia dumy i wspólnoty narodowej. Odbywa się wychowawczy wpływ historji, tem silniejszy, im potężniejsza jest wymowa zdarzeń. W szeregu tych zdarzeń 11 listopada zajmuje pozycję, najbardziej dla przyszłych pokoleń polskich widoczną. Jest to pozycja trwała, zasłużona, najmocniej z pośród wielu doniosłych dat polskiego odrodzenia obmurowana faktami realnej twórczości.

I dlatego tak wielkie posiada historyczne znaczenie. **Al. K.**



Grupa kawalerów Virtuti Militari ze służby w P. O. W. (r. 1921). W środkowym rzędzie siedzą: pułk. Jur-Gorzechowski, premjer J. Jędrzejewicz, min. B. Miedziński, min A. Koc, prezes K. Stamirowski, woj. M. Kościałkowski, red. Skwarczyński, w. min. W. Jędrzejewicz.

Komitet Ekonomiczny Ministrów.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 10 b. m. po południu pod przewodnictwem premjera Jędrzejewicza odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem omówiono bieżące sprawy gospodarcze.

Lotnicy polscy w Moskwie

MOSKWA, (Pat). W piątek lotnicy polscy złożyli wizyty szefowi awiacji cywilnej Uuszlichtowi oraz kierownikowi sowieckiego przemysłu lotniczego Korolewowi. Następnie goście zwiedzili Centralny Instytut Aerohydrodynamiczny oraz niektóre fabryki.

2-ga rata Pożyczki N.

WARSZAWA, (Pat). Wedle prowizorycznych obliczeń, do dnia 10 listopada na poczet drugiej raty pożyczki narodowej **wpłynęło 25 miljonów zł.** Bardzo wielu subskrybentów z ulgi rozłożenia pożyczki na 10 rat nie skorzystało, wpłacając jedną piątą pozostałej należności. Wszystkie komitety obywatelskie zajęte są obecnie ustaleniem listy opieszałych subskrybentów celem nakłonienia ich do wywiązania się z przyjętych na siebie zobowiązań.

Porozumienie sowiecko-amerykańskie

MOSKWA, (Pat). Między komisarzem Litwinowem a prezydentem Rooseveltem zostało już osiągnięte zasadnicze porozumienie we wszystkich omawianych kwestjach. Koła amerykańskie w Moskwie wyczekują oficjalnego aktu wzajemnego uznania de jure i nawiązania stosunków dyplomatycznych w najbliższym czasie.

Szczegóły zamordowania króla Afganistanu.

BOMBAJ (Pat). Nadchodzą tu szczegóły morderstwa króla Nadir Khana. Król Nadir zamordowany został w pałacu przez dworzan, którzy napadli na niego w chwili, kiedy opuszczał harem. Byli to dworzanie, którzy dotychczas uchodzili za wiernych królowi. Napastnicy dali do króla trzy strzały rewolwerowe, a następnie wlekli rannego króla przez dziedziniec pałacu, poczem króla zasztyletowali.

Dolar spada.

LONDYN, (Pat). Największa deprecjacja dolara od czasów wojny zaznaczyła się w dniu wczorajszym. Dolar spadł w stosunku do funta szterlinga do kursu 5,15, tracąc w ciągu jednego dnia 20 centów. Dziś spodziewają się dalszej deprecjacji dolara.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA (Pat). Londyn — 28,44 — 28,58 — 28,30. Nowy York: kabel — 5,55 — 5,58 — 5,52. Paryż — 34,86 — 34,95 — 34,77. Szwajcarja — 172,56 — 172,99 — 172,15.

Dolar w obrotach prywatnych 5,55
Rubel złoty — 4,71.

Nagrody Nobla za prace fizyczne.

STOKHOLM, (Pat). W dniu wczorajszym przyznane zostały 2 nagrody Nobla z dziedziny fizyki, mianowicie za rok ubiegły i za rok bieżący. Za rok 1932 otrzymał prof. **Werner Heisenberg** z Lipska za jego teorję „mechaniki kwantów", która doprowadziła do odkrycia wielopostaciowości wodoru. Nagroda za rok 1933 podzielona została między prof. **Erwina Schroedingera** z Austrji, ostatnio wykładającego w Oxfordzie oraz pomiędzy prof. **Biraca** (Anglik) z uniwersytetu w Cambridge za odkrycia z dziedziny nowej teorji budowy atomów.

Kronika telegraficzna.

— **Nieznani sprawcy uszkodzili** w nocy pomnik wzniesiony na cześć Brianda w Pacy-sur-Eure. Jutro miała nastąpić inauguracja tego pomnika w obecności premjera Sarraut.

— **Amerykański okręt wojenny „Wyoming"** odjechał do Hawany.

— **Austrjacka Rada Ministrów** wydała zakaz urządzania w dniu święta państwowego

Clemenceau i Poincaré w r. 1918

W tygodniku „1933" b. prezydent Poincaré odsłania kulisy zdarzeń które poprzedziły podpisanie zawieszenia broni w jesieni 1918 r. i które omal nie doprowadziły do dymisji Clemenceau.

Gdy prezydentowi Republiki doręczono depeszę, iż Niemcy proszą o zawieszenie broni, napisał on natychmiast do prezesa ministrów, że uważa za niemożliwe pertraktowanie z Niemcami, póki nieprzyjaciel zajmuje jeszcze część francuskiego lub belgijskiego terytorjum. Dodał, że należy żądać ewakuacji przez Niemców Alzacji i Lotaryngji, za nim zostaną wszczęte rokowania o rozejm.

W poniedziałek 7 października Clemenceau wraz z Pichonem, ministrem spraw zagranicznych, przybył do pałacu Elizejskiego. Premjer oświadczył, że jeżeli Niemcy proponują rozejm, to nie należy, zdaniem jego, zgóry odrzucać tej propozycji. „Trzeba być ostrożnym i umiarkowanym, mówił. W odpowiedniej chwili — zapewniam pana co do tego, panie prezydencie — nie zadowolnię się Alzacją z r. 1870, lecz żądać będę granic r. 1792 lub 1814. Ale z zawieszeniem broni jest zupełnie inna sprawa. Nie należy za to za wiele żądać. Nasze wojska są zmęczone. Mówi to generał Gouraud..."

Poincare sprzeciwiał się koncepcjom Clemenceau i trwał na swojem stanowisku. Na zakończenie rozmowy powiedział żartem: „No, niech się pan uspokoi, wojna zaraz się skończy. Przemaszerujemy razem pod Łukiem Triumfalnym, ale przedtem wypuścimy z więzienia Caillaux aby mógł razem z nami przejść...

Z pomocą Poincaremu przychodzi Leygues. Mówi on że nie należy podcinać nóg francuskim żołnierzom. Wyrażenie to spodobało się Poincaremu, który użył go w następnym liście do Clemenceau. Odpowiedź brzmiała jak wybuch bomby: „Panie Prezydencie, nie pozwolę na to, aby Pan, po moich 3-letnich tak skutecznych rządach pozwalał sobie dawać mi radę, abym „nie podcinał nóg naszym żołnierzom". Jeżeli Pan nie cofnie swojego napisanego dla historji, w której się Pan chce przejrzeć listu, będę miał zaszczyt wręczyć Mu swoją dymisję."

Poincare odpowiedział: „Dymisja Pana byłaby nieszczęściem dla kraju, nie mogę jej przyjąć". Od tej chwili starał się nie drażnić porywczego starca. Postanowił na przyszłość nie komunikować się z nim pisemnie, lecz rozmawiać osobiście, unikając przytem zbyt mocnych wyrażeń.

W parę dni potem odbyło się w pałacu Elizejskim posiedzenie gabinetu wojennego, na które przybył Clemenceau, uprzejmy i uśmiechnięty, jakgdyby nic nie zaszło... Incydent był zapomniany. **R.**

Z ŁOTWY DO GAMBJI.

Herbert Sukus ma obecnie 38 lat. Ma poza sobą karjerę wojskową lotniczą. Normalna droga jednak widocznie go nie zaspakajała. Przed pięciu laty zrodził się w nim pomysł niemal epicki. Postanowił sam, własnemi siłami, bez udziału pomocy fabrycznej — skonstruować aparat, przeznaczony do gigantycznego lotu.

Jak niegdyś w Polsce Jan z Kolna — korab przydatny do dalekich zdobywczych podróży siłą własnych rąk i obliczeń budował — podobnie syn budzącej się do życia Łotwy — Herbert Sukurs zapragnął siłą uporu młodych zdobywczych narodów — dorównać sławie największych wikingów powietrza.

Zakupił stal, płótno i wszelkie niezbędne materjały, by następnie przystąpić do pracy równie subtelnej jak majstrowanie małych modeli aeroplanowych, a równie poważnej jak seryjny wyrób junkersów.

Kiedy już konstrukcja niewielkiego aparatu została doprowadzona do końca — zaopatrzył go motorem starego typu Reno o sile 80 koni. Jest to przedawniony typ motoru, który już dawno wyszedł z użycia — jest to typ, że tak można powiedzieć — historyczny, muzealny.

W fabrykach Reno nie ma już obecnie takiego typu motorów, ba nawet znaleźć dla niego zapasowych części. Sukurs musiał więc brakujące części zamawiać na obstalunek.

Wreszcie 28 sierpnia mógł rozpocząć lot.

Postanowił odrazu polecieć do Gambji! Wystartował w Rydze o godzinie 12 minut 15. Na lotnisku żegnali żona, syn i przyjaciele. Aeroplan nazywał się „C. 3".

Rozpoczął się lot z Łotwy do Afryki na aparacie własnej budowy. Pierwsze etapy drogi prowadziły na południo zachód przez Gdańsk i Berlina.

Szczęśliwie minął Szczecin — miasto fatalne dla lotników, zwłaszcza bałtyckich, tak świeżo jeszcze pamiętające śmierć Darjusa i Girenasa. Wieczorem dotknął ziemi na berlińskim aerodromie Tempelhof.

Liczba 29 uchodzi za fatalną wśród awiatorów łotewskich. Wielu lotników zginęło tego dnia. Sukurs nie był przesądny, jednakże niektóre formalności sprawiły, że lotnik uniósł się w kierunku Paryża dopiero następnego dnia. W Paryżu pozwolił sobie na 10-dniowy pobyt. Francuscy mechanicy przysposobili ostatecznie humorystyczny motorek do potężnego lotu. Przez te dziesięć dni „północny europejczyk" był sensacją Paryża.

Pierwsza drobna katastrofa zdarzyła się w Hiszpanji. Walcząc z lekkiemi burzami, wiatrami i niepogodą Sukurs minął Bordo, Pireneje i góry środkowej Hiszpanji. Dopiero za Barceloną, gdy lotnik znajdował się w pobliżu morza — stary motor odmówił posłuszeństwa. Jeden cylinder po drugim milkł i lotnik, chroniąc się od upadku w morze, musiał lądować gwałtownie. Nie mógł znaleźć dogodnego miejsca, był zmuszony osiągnąć kołami koryta wyschłej rzeki. Aparat wpadł do niewielkiej jamy. Kiedy Hiszpańscy karabinierzy i niezmilitaryzowani obywatele szybko przyszedł do siebie, a maszyna okazała się, że jest żywy, ale nieprzytomny. Jednak szybko przyszedł do siebie, a maszyna okazała się nadwyrężoną nie nazbyt.

Wylecieć z Hiszpanji okazało się wogóle rzeczą nienajprostszą. 6 października widzimy go jak ląduje na polu winogradowem.

Jednak wreszcie opuścił kraj Malagi i Casablanki i popłynął powietrzem wzdłuż zachodniego pobrzeża Afryki. Szczęście nieraz zdawało się od niego odwracać, ale nigdy go nie opuściło całkiem. I on i maszyna ustawali co pewien czas na różne sposoby, ale jakoś podróż posuwała się. W końcu przyszła depesza z San Luis w Senegalji. Było to już tylko o 400 kilometrów od celu podróży (Bethoost).

Parę dni temu wreszcie N. I. Sudmal prezes łotewskiego towarzystwa awiatorów otrzymał z stolicy Gambji telegram następującej treści:

„Pozdrowienia Łotwie od Gambji. Sukurs Bethorst".

depesza z San Luis w Senegalji. Było to już 6000 km. z kawałkiem zakończył się szczęśliwie. tu:

Pierwsi członkowie Polskiej Akademji Literatury.



W ub. środę odbyło się w Pałacu Rady Ministrów uroczyste posiedzenie inauguracyjne Polskiej Akademji Literatury. Na zdjęciu Pan Prezydent Rzeczypospolitej, pani Prezydentowa Mościcka, pan premjer Jędrzejewicz i pani Jędrzejewiczowa w otoczeniu członków Polskiej Akademji Literatury po posiedzeniu inauguracyjnem. Siedzą od lewej: premjer Jędrzejewicz, pierwszy członek honorowy Akademji, pani Z. Nałkowska, pani Prezydentowa Mościcka, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, pani premjerowa Jędrzejewiczowa, prezes Akademji p. W. Sieroszewski, wiceprezes L. Staff.

Stoją od lewej: Z. Przesmycki (Miriam), W. Berent, P. Choynowski, J. Kleiner, W. Rzymowski, J. Szaniawski, J. Kaden-Bandrowski, T. Boy-Żeleński, T. Zieliński, B. Leśmian.

O jednym ze strumieni nurtu niepodległościowego.

Wyszedł tom pierwszy i jest już w druku tom 2-gi księgi zbiorowej, wydanej pod redakcją p. prof. Bohdana Nawroczyńskiego, przewodniczącego Komisji Historycznej „Komitetu obchodu 25-lecia walki o szkołę polską" p. t. **Nasza walka o szkołę polską.**

Praca ta jest przypomnieniem ruchu, który jak słusznie wyraził się jeden z jego uczestników p. Stefan Szwedowski (Władysław Leszczyc) „wlał się w łożyska szersze — irredenty legjonowej". Węższym oczywiście od **całej akcji** niepodległościowej był ruch, skierowany przeciwko szkole rosyjskiej w Polsce, bojkotujący tę szkołę, jednakże bez tego ruchu, bez bojkotu szkoły rosyjskiej, ruch niepodległościowy mniejsze miałby szanse do swego rozwoju.

Przeciwstawienie się szkole rosyjskiej, zerwanie z jej wpływami i z oddziaływaniem na naszą młodzież ducha rosyjskiego, **bojkot szkoły rosyjskiej**, usamodzielnił młodzież, oswobodził ją z pod wpływów ugody, wzmocnił organizacje młodzieży nietylko w zaborze rosyjskim, ale i przerzucił je za kordon austrjacki; stworzył większe skupienia młodzieży niepodległościowej w Krakowie i we Lwowie i dał pierwsze kadry do pierwszej kadrówki.

Oto co pisze cytowany przez nas wyżej p. Szwedowski o jednej z organizacyj niepodległościowych, o Młodzieży Narodowej [1]):

„Organizacja Młodzieży Narodowej znalazła się w szeregach pierwszej i drugiej brygady. Kto nie znalazł się w Małopolsce w pamiętnych dniach sierpniowych 1914 r., kto w pierwszych brzaskach epopei legjonowej z bagnetem w ręku nie przekraczał granic Królestwa, ten wstępował wtedy, kiedy pierwsze patrole legjonowe wchodziły do jego rodzinnego miasta. Wyprowadził z Częstochowy Młodzież Narodową Gustaw Orlicz - Dreszer. Osiemdziesięciu chłopców z Tomaszowa wyprowadził Stanisław Jagmin - Sadowski. Poszły. Łódź organizacyjna, aż wreszcie Warszawa w 1915 r. Czerwcowa uchwała zjazdu zetowego [2]) w Warszawie w 1915 r. zadecydowała, że wszyscy członkowie organizacji młodzieży narodowej mają pójść w pole. Za Warszawą poszła organizacja Siedlec i innych miast.

Czekajmy 2-go tomu księgi: „Nasza Walka o Szkołę Polską": w indeksie alfabetycznym, który wtedy się ukaże do pierwszych 2 tomów tej księgi znajdziemy pośród nazwisk osób walczących o szkołę polską wiele imion wybitnych legjonistów i niepodległościowców.

Jeżeli zagłębimy się w treść tej niezmiernie ciekawej książki, mówiącej o jednym z odcinków naszej walki przeciwko Rosji, to znajdziemu już zapomniane, a jednak wielce charakterystyczne fakty ustosunkowania się do tej walki endecji i ówczesnego wyższego kleru, (który w listach pasterskich powstrzymywał od walki przeciwko zaborcom).

Kiedy w r. 1911 narodowa demokracja zerwała oficjalnie ze stanowiskiem sympatyka bojkotu szkoły rosyjskiej i ogłosiła uchwałę swego zjazdu o zniesieniu bojkotu, Młodzież Narodowa spoliczkowała Dmowskiego i zapowiedziała ówczesnemu redaktorowi „Gazety Warszawskiej" p. Sadzewiczowi, że nastąpi szereg dalszych incydentów, o ile pismo nie zaprzestanie kampanji przeciwko bojkotowi szkoły rosyjskiej.

O incydencie z Dmowskim cytuje „Nasza Walka o Szkołę Polską" następujący ustęp z tajnego pisemka „Dla Polski" z dnia 1.IX 1911 r. **Wobec uchwał Narodowej Demokracji.** W. (ś. p. Wacław Vorbrodt):

Trudny mieliśmy problemat do rozwiązania, jak zachować się wobec omawianej uchwały (narodowej demokracji), bo tam gdzie jesteśmy zmuszeni zajmować się polityką, nie opieramy jej tylko na uczuciu, ale głównie na rozumowem przemyśleniu. Odpowiedzią naszą na uchwałę i określeniem naszego stanowiska był policzek, wymierzony szefowi stronnictwa N. D. p. R. Dmowskiemu. Nie zawahaliśmy się... bo nie mieliśmy innego sposobu, któryby dostatecznie mocno podkreślił nasze stanowisko..."

Sprawę rozprawy z Dmowskim zorganizowali akademicy **) z organizacji Młodzieży Narodowej i Zarzewiacy. Z pierwszej są wymienieni w Naszej Walce (str. 176): Gustaw Dreszer, Zdzisław Lechnicki, Wiesław Czerwiński, Edmund Kłysołowski, Walery Śpiewak i ś. p. Tadeusz Szymbowski, zaś z ramienia Młodzieży Zarzewiackiej Stefan Świętorzecki, Antoni Ostrowski i inni.

Spoliczkowanie Dmowskiego odbyło się w sposób następujący:

„Po przedwstępnym wywiadzie przez cały dzień pod redakcją organu narodowo - demokratycznego „Gazeta Warszawska" dyżurował jeden z wyżej wymienionych akademików.

Drugi zaś w charakterze świadka czuwał na drugiej stronie ulicy Szpitalnej. W ostatnim dniu czerwca 1911 r. około godz 3 po południu natknął się Roman Dmowski na dyżurującego Antoniego Ostrowskiego. Po dokonaniu umówionego faktu (spoliczkowania) Antoni Ostrowski rzucił bilet wizytowy. Fakt ten został następnie przez „Gazetę Warszawską" przemilczany, a zajście przedstawione w formie napadu. W parę godzin potem pod wyznaczony na bilecie adres przybył Zygmunt Balicki wraz z towarzyszem, gdzie spotkał się z świadkiem Antoniego Ostrowskiego, Gustawem Dreszerem i Walerym Śpiewakiem. Zymunt Balicki jednak nie przybył w charakterze świadka, lecz z morałami które strona przeciwna odpowiednio przyjęła. Na drugi dzień „Gazeta Warszawska" a za nią cała niemal prasa potępiła młodzież za „napad" (Nasza Walka str. 171 — 172).

Tom pierwszy „Naszej Walki" jest owocem paroletniej pracy Komisji Historycznej, złożonej z 20-tu osób uczestników walk o szkołę polską i przy współpracy organizacyj prawie wszystkich szkół średnich Kongresówki. Książka daje obraz walk szkolnych z lat 1901—1917 w oświetleniu tych osób, które brały w nich najczynniejszy udział. Tom drugi jest już w druku. Tom I o 487 stronach druku i 20 tablicach z fotografjami osób i dokumentów obejmuje wypadki w b. zaborze pruskim, przedstawiające walkę o nauczanie religji po polsku, która według wyrażenia autora artykułu: „Strajk szkolny w byłym zaborze pruskim" (dra Zygmunta Moczyńskiego z Gdańska, prezesa Koła Polskiego w Volkstagu) miała poparcie „**młodego** kleru polskiego, umiejącego się nawet ostro przeciwstawiać swoim władzom i konsystorzom biskupim", echa Wrześni na Podlasiu i w Pińsku, t. j. protest przeciwko nauczaniu religji po rosyjsku i akcję młodzieży w b. **Kongresówce** od r. 1905 do 1914. Tej akcji został poświęcony prawie cały I tom „Naszej Walki" z wyjątkiem pierwszych kilkudziesięciu stron. Tom II według zapowiedzi i przedmowy do tomu Igo przyniesie następujące tematy: Organizacje polityczne i kulturalne starszego pokolenia w b. Kongresówce. — Organizacje nauczycielstwa. — Tajne nauczanie. — Wspomnienia osobiste. — Walka o szkołę polską pod panowaniem austrjackiem. W aneksach znajdą się: chronologja wypadków, bibljografja, opis materjałów archiwalnych, dokumenty, indeksy.

Można postawić tylko jeden zarzut wydawnictwu „Nasze walki o Szkołę Polską", że nie uwzględnia ono w należytej mierze tej wytrwałej walki podziemnej, jaką od powstania 63 r. aż do ewakuacji rosyjskiej prowadził u nas chłop tutejszy, aby wbrew zakazom władz i ich szpiegostwu nauczać dzieci wiejskie czytać i pisać po polsku.

Może wydawcy „Naszej Walki o Szkołę Polską" namyślą się uzupełnić swoje cenne wydawnictwa przez dodanie 3-go tomu, któryby byłby poświęcony specjalnie tajnemu nauczaniu w wileńskim okręgu szkolnym. Jest już ten temat opracowany na 10 arkuszy druku wraz z wyciągami z ważniejszych tajnych dokumentów z akt wileńskiego generał-gubernatorstwa, Kuratorjum Szkolnego i żandarmerji.

Wacław Gizbert-Studnicki.

[1]) Organizacja ta, pomimo swojej nazwy, mogącej w błąd wprowadzić dzisiejszą młodzież, była wrogo usposobiona do endecji i namiętnie ją zwalczała.

[2]) Organizacyj uczniowskich.

[3]) Uniwersytet warszawski był bojkotowany ale już były w owym czasie w Warszawie wyższe uczelnie prywatne Kursy Przemysłowo Rolnicze i Kursy Handlowe im. Zielińskiego, uważane za wyższe zakłady, z których powstały w Polsce niepodległej Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego i Wyższa Szkoła Handlowa.

—:():—

Fragment przeżyć wileńskich z przed 15-tu laty.

Wspomnieniami poniższemi podzielił się z naszym współpracownikiem p. Zygmunt Nagrodzki. (Red.)

Piętnaście lat temu społeczeństwo wileńskie przygotowywało się do walki o wolność, o prawo stanowienia o własnym losie. Wiedziano już, że oddziały pokonanej i zrewolucjonizowanej armji niemieckiej opuszczą wkrótce Ziemię Wileńską. Dążono wszelkiemi siłami do tego, by dalsze wypadki zastały Wilno gotowe do obrony swych praw.

Zorganizowano komitet samoobrony, który tworzył wojskowe oddziały polskie i starał się o powiększenie zapasów broni.

Pierwszego materjału na dobrego żołnierza dostarczała rozbrojona przez Niemców armja Dowbór-Muśnickiego. Komitet samoobrony troskliwie opiekował się swoimi żołnierzami, zorganizował m. in. dla nich specjalną kuchnię przy ul. Portowej 4, której kierowniczką była pani Zygmuntowa Nagrodzka.

Z bronią było gorzej. Sporo karabinów i pięć kulomiotów, nawiasem mówiąc starych gratów, nabyto bezpośrednio od ulegających coraz większej demoralizacji oddziałów niemieckich. Jednakże tego było zamało.

Rozpoczęto pertraktacje z dowództwem oddziałów niemieckich w którego interesie występował wtedy t. zw. „Soldatenrat". Targowano się o broń. Proszono, by dano jej jak najwięcej dla umożliwienia skutecznej samoobrony po opuszczeniu Wilna przez wojsko niemieckie. Delegacja komitetu samoobrony składająca się z pp. Karola Wagnera Jana Tyszkiewicza i Zygmunta Nagrodzkiego, wierzyła w powodzenie swej misji. Oddziały niemieckie przeżywały wtedy pierwsze chwile rewolucji. W pamięci wilnian żył jeszcze intensywnie widok defilady rozśpiewanych i rozkrzyczanych żołnierzy, obnoszących triumf rewolucji po ulicach miasta pod dźwięki orkiestry. Żywo jeszcze omawiano tragiczny wypadek lotniczy — w dniu tym nad miastem krążyły jak nieprzytomne ptaki z pijanemi lotnikami samoloty niemieckie, a jeden z nich rozbił się koło ul. Zygmuntowskiej na brzegu Wilji.

Pewnego wieczora w listopadzie delegaci udali się do siedziby „Soldatenratu", do gmachu gdzie obecnie mieści się 3 baon saperów. Zaproszono „kamratów" do restauracji „Myśliwskiej" chcąc w czasie sutej kolacji skłonić ich do przychylnego załatwienia sprawy kupna broni..

Przy suto zastawionym stole panował nastrój porozumienia. Delegaci sądzili, że nareszcie osiągną swój cel. Wtem na ulicy rozległy się jakieś krzyki, doleciały odgłosy wystrzałów — i prawie jednocześnie do restauracji wpadł patrol niemiecki z zamiarem aresztowania delegacji polskiej. Członkowie „Soldatenratu" stanęli w ich obronie.

Wyjaśniło się wkrótce, że Niemców ogarnął paniczny strach na wieść o rozbrojeniu żołnierzy niemieckich w Warszawie. Dowództwo oddziałów niemieckich w Wilnie, sądząc, że po Warszawie i Wilno przystąpi do rozbrajania, zarządziło alarm. Patrole niemieckie rewidowały wszystkie lokale, gdzie się paliło światło (działo się to w godzinach wieczornych) i zatrzymywały przechodniów na ulicach. Dokonano wtedy licznych aresztowań.

Niestety jednakże obawy Niemców były nieuzasadnione. Społeczeństwo wileńskie nie było wtedy dostatecznie zorganizowane, by pójść śladem Warszawy.

Oczywiście układy o broń zostały po tych wypadkach zerwane. Dzień jedenastego listopada w Wilnie zagrał Niemcom pobudkę do stałego czuwania i przekonał ich o sile „okupowanego" narodu, który gołemi rękami potrafił w stolicy swej odebrać broń żołnierzom wrogiej armji. *Włod.*

Stan chorób na Wileńszczyźnie.

Według ostatnich danych, uzyskanych przez władze sanitarne, w ciągu tygodnia od 29 ub. m. do 4 bm. na Wileńszczyźnie zanotowano 6 wypadków duru brzusznego, 12 duru plamistego, 40 płonicy, 10 błonicy (jeden śmiertelny), 41 jaglicy, 13 gruźlicy otwartej (w tem 8 zakończonych śmiercią), 18 odry, 2 ospy wietrznej, 2 grypy, 1 krztuśca, 7 róży (jeden śmiertelny) i jeden śmiertelny wypadek nagm. zapalenia opon mózg. rdzeniowych.

Ofiary.

P. Ludwik Kowzan — składa zł. 10 — jako ofiarę na rzecz Koła T-wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych przy szkole Nr. 1.

Wilno w przeddzień 11 listopada.

DEKORACJE.

P. Wojewoda Wileński Jaszczołt dokonał wczoraj w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej aktu dekoracji szeregu osób odznaczeniami. Uroczystość odbyła się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w gabinecie Wojewody.

Do zebranych przemówił p. Wojewoda podkreślając na wstępie, iż akt dzisiejszy zbiega się w 15-tą rocznicę odzyskania Niepodległości Ojczyzny, więc przypada na moment szczególnie uroczysty. Panowie — rzekł p. Wojewoda — swą pracą na różnych odcinkach pracy już to społecznej, już to ściśle urzędowej, państwowej, czy też przysparzając państwu nowych inwestycyj, oraz wysiłkiem swym dla ochrony dobra państwowego, lub w usprawnieniu obywateli państwa to obrony na wypadek potrzeby kraju, na każdym kroku wykazaliście swą wielką dbałość o interes państwowy, wielkie umiłowanie Rzeczypospolitej. Państwo, Głowa Państwa, P. Prezydent uznał za właściwe, doceniając zasługi położone przez panów dla państwa, nadać Panom wysokie odznaczenia, krzyże Polonia Restituta, krzyże zasługi. Spełniam zaszczytny obowiązek, ażeby w imieniu P. Prezydenta temi wysokiemi odznaczeniami Panów udekorować. Gratuluję Panom tej chwili, która jest podkreśleniem zasług Panów i życzę, ażeby te odznaczenia wysokie były przez Panów uważane jako nagroda za ich wysiłki i ażeby się stały zachętą do wytrwania w pracy, do wzmożenia wysiłków dla dobra Rzeczypospolitej.

Nastąpiła ceremonja dekoracji:

Pan Wojewoda Wileński udekorował:

KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI:

Inż. **Aleksandra Zubelewicza**, dyrektora Robót Publicznych (Naczelnika Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie) za zasługi w służbie państwowej oraz na polu pracy społecznej, oraz inż. **Włodzimierza Budkiewicza**, Naczelnika Wydziału Drogowego Dyr. Okr. P. K. P. w Wilnie za gorliwą i nieskazitelną służbę w kolejnictwie i pracę społeczno-państwową.

ZŁOTYMI KRZYŻAMI ZASŁUGI:

Inż. **Czesława Bogdańskiego**, Naczelnika Wydziału Dyrekcji O. K. P. w Wilnie, inż. **Eugenjusza Kublickiego-Piottucha**, inż. **Tadeusza Węgrzeckiego** i inż. **Stefana Kulę**.

Ostatni czterej inżynierowie odznaczeni zostali Złotymi Krzyżami za zasługi położone przy budowie kolei Woropajewo Druja.

SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI udekorowany został **Teodor Myśliński** st. asesor Dyr. Kolei w Wilnie za zasługi przy ochronie mienia kolejowego.

Wreszcie BRONZOWYMI KRZYŻAMI ZASŁUGI udekorowani zostali: **Romuald Tomaszewski**, st. asystent Dyr. Kolei w Wilnie za zasługi na polu pożarnictwa i obrony przeciwgazowej oraz **Bolesław Pawlukiewicz**, szofer Dyr. O. K. P. za zasługi w służbie kolejowej.

P. Wojewoda wręczał każdemu z osobna order i dyplom nadania. Przy akcie dekoracji obecny był dyrektor Kolei Państw. inż. Falkowski szefowie władz, naczelnicy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, przedstawiciele prasy i szereg innych osób.

Odznaczony krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski, p. prezes Generalnej Prokuratorji **Jan Iliaszewicz**, z powodu przewlekłego niedomagania nie mógł przybyć. Wobec tego do pomieszkania p. prezesa udał się naczelnik Wydziału Urzędu Wojewódzkiego pł. Włodz. Hryhorowicz i w zastępstwie p. Wojewody wręczył prezesowi Iliaszewiczowi insygnia Komandorji oraz dyplom.

Hołd Wilna poległym policjantom.

Wczoraj w dniu święta Policji Państwowej, w wigilję święta Niepodległości, odbyła się skromna i cicha a zarazem podniosła uroczystość uczczenia pamięci 42 bohaterskich policjantów, którzy swe życie złożyli w obronie porządku i ładu publicznego.

Uroczystość zapoczątkowało nabożeństwo żałobne w kościele św. Kazimierza, odprawione w obecności przedstawicieli władz z p. wojewodą Jaszczołtem na czele. W złożeniu hołdu swym poległym kolegom wzięła udział kompanja policyjna oraz korpus oficerski z komendantem Izydorczykiem na czele. W kościele znalazło się również wielu przedstawicieli miejscowego społeczeństwa oraz dość znaczna liczba publiczności.

Bezpośrednio po nabożeństwie o godz. 11 min. 30 na mogiły poległych policjantów na cmentarz Rossa, udali się przedstawiciele władz i policji. Tu taj na grobach bohaterskich policjantów złożone zostały przez p. wojewodę i komendanta wojewódzkiego P. P. wspaniałe wieńce.

Apel kobiet poległych w walce o niepodległość.

Wczoraj w wigilję 15 rocznicy Niepodległości, w auli Kolumnowej USB. odbyła się podniosła uroczystość „Apel Kobiet, poległych w walce o Niepodległość", zorganizowana przez Rodzinę Wojskową, na którą się złożyły przemówienia p. pułk. Pełczyńskiej oraz p. Masiejewskiej, odczytanie przez p. pułk. Pakoszową nazwisk poległych kobiet, śpiew chóru gimnazjum Orzeszkowej oraz produkcje muzyczne orkiestry wojskowej.

To, że dopiero po latach 15 Niepodległości po raz pierwszy odbywa się „Apel" kobiet, które oddały życie za jej wywalczenie, wytłumaczyła p. Pełczyńska w swem przemówieniu tem, że w gorączkowej pracy budowania od nowa naszej państwowości brakło czasu na wspominanie bohaterek. Bo przecie niemało czasu i trudu wymaga zebranie danych o poległych kobietach, gdyż nie stanowiły one jednolitej całości, lecz były rozsypane od Kijowa, Mohylowa, Smoleńska, Mińska, aż po Bytom i Lwów i oddawały swe życie z bronią w ręku, i jako sanitarjuszki i na polu bitwy i ginęły rozstrzelane w kazamatach Czerezwyczajki jako Peowiaczki, emisarjuszki i kurjerki.

W szeregu tych, które złożyły swe życie w walce o Niepodległość, widzimy kobiety różnych stanów, z ludu i z uniwersyteckiem wykształceniem. Matki musiały patrzeć na torturowanie córek, szły razem z niemi z okrzykiem „niech żyje Polska" na rozstrzelanie. Wszystkie odznaczały się niezłomnym hartem i pomimo tortur nie wydawały nazwisk towarzyszy. Po bohatersku szły na śmierć.

A tych kobiet, które stanęły do walki o niepodległość, był duży zastęp. Na „Apelu" wywołano przeszło 160 nazwisk, a nie wszystkie dane zostały jeszcze przez Żeński FIDAC zebrane.

Gorącem pragnieniem p. Marszałkowej Piłsudskiej jest wybudowanie w Warszawie „Domu Pracy Społecznej Kobiet", któryby był schroniskiem dla weteranek walk o niepodległość i w którym byłyby wmurowane tablice z nazwiskami tych, które w walce o Niepodległość oddały życie. Na budowę tego domu na ręce pani Marszałkowej, jako prezeski Polskiego Żeńskiego FIDAC-u wpłynęło już 70 tysięcy. To też i w Wilnie, na tacę stojącą przy wyjściu z Auli po „Apelu" posypały się datki wilnianek, chcących się choć w skromnym zakresie przyczynić do budowy domu, który będzie najlepszym pomnikiem wzniesionym ku czci bohaterek.

Zofja Kalicińska

U Młodzieży Rzemieślniczej.

Z okazji 15 rocznicy odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego Ogniska Organizacji Młodzieży Pracującej chcąc uczcić tą doniosłą rocznicę organizują na terenie m. Wilna uroczyste obchody, na które po za członkami weźmie udział starsze społeczeństwo, aby wspólnie rozpamiętywając okresy walk o niepodległość, a następnie po Jej odzyskaniu pełną poświęcenia pracę, nabrać otuchy i energji do dalszego wysiłku — do dalszej pracy dla Państwa.

Podając w streszczeniu programy chcemy wierzyć, że nietylko przybędzie na te uroczystości młodzież zrzeszona, lecz i ta, która w codziennej ciężkiej pracy przy warsztacie pozbawiona jest przebłysków chwil radosnych lub ta, co zbyt boleśnie odczuwa skutki kryzysu.

Dzielnica Nowy — Świat Ognisko OMP im. „Filaretów" ul. Bazyljańska 2. Na program wieczoru ogniskowego złożą się: przemówienie, gawęda, referat, występ chóru, orkiestry, deklamacje i śpiewy solowe. Początek o godzinie 20.

Dzielnica Śródmieście Ognisko OMP. im. „Romualda Traugutta" ulica Jezuicka 6. W programie przemówienie, referat, występy orkiestry, chór, deklamacje, śpiew. Początek o godzinie 18.

Dzielnica Zwierzyniec Ognisko im. Prezydenta Gabryela Narutowicza przy ul. Witoldowej 49 w programie wieczoru: referat, gawęda, deklamacje i orkiestra. Początek o godz. 19-tej.

Dzielnica Zarzecze Ognisko OMP. Józefa Montwiłła ul. Zarzeczna 42. Na program złożą się: referat, występ chóru, deklamacje i orkiestra. Początek o godzinie 19.

Wileńska delegacja rzemieślników do Rosji nie wyjechała.

Kilkakrotnie wileńska prasa pisała o mającym nastąpić wyjeździe wycieczki rzemieślniczej z Wilna do Rosji sowieckej. I faktycznie do ZSSR. wyjechała wycieczka rzemiosła polskiego z próbkami towarów, lecz niestety z... Wilna. Dlaczego w ogólnopolskiej wycieczce nie wzięła udziału delegacja rzemieślników wileńskich — pozostaje tajemnicą. Jak nam wiadomo dyr. Izby Rzemieślniczej p. Mynarczyk w związku z projektowaną wycieczką kilkakrotnie wyjeżdżał do Warszawy, gdzie rzekomo miał ustalić wyjazd z Wilna delegacji rzemieślniczej.

Krążą pogłoski, iż wstrzymanie się od wyjazdu wileńskiej sekcji rzemieślniczej do Rosji było spowodowane finansowemi.

Podpaliła z zemsty.

Donoszą z Dzisny, że we wsi *Zalesie* na szkodę *Potoroczyna Stefana* spaliły się zabudowania gospodarcze i dom mieszkalny. Wartość spalonych budynków wynosi 1500 zł. O podpalenie poszkodowany podejrzewa Jerofiejewa — Iwanową Marję, mieszkankę tejże wsi, która prawdopodobnie dokonała tego czynu z zemsty za doniesienie policji o handlu sacharyną, który uprawiała. Jedrofiejewą policja zatrzymała.

Pożar.

Na szkodę Kozlewicza Józefa, mieszkańca wsi Kierele, gm. gierwiackiej, spaliła się stodoła wraz z szopą i inwentarzem rolnym oraz tegorocznemi zbiorami. Poszkodowany oblicza straty na 2500 zł.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Ugryzł w palec.

Mieszkaniec wsi Maciesze, gm. jodzkiej, Sawieljew Michał będąc w stanie nietrzeźwym, stawił czynny opór posterunkowemu P. P. Bartoszewiczowi, który doprowadzał go do posterunku, przyczem uderzył go w twarz i ugryzł dotkliwie we wskazujący palec prawej ręki. Sawieljewa zatrzymano.

Wczorajszy capstrzyk.

W dniu wczorajszym wieczorem z racji 15 rocznicy odzyskania Niepodległości po ulicach miasta przeszło kilka orkiestr wykonując różne piosenki i marsze.

Program obchodu w dniu dzisiejszym.

Godz. 10 — Msza polowa na placu Łukiskim.

Godz. 10—11 — Nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

Godz. 11 — Defilada.

Godz. 13 — Akademja Zw. Legjonistów w Teatrze „Rozmaitości".

Godz. 13—19 — Teatr na Pohulance. Trzy przedstawienia bezpłatne dla bezrobotnych.

Godz. 14—16 — Kina wszystkie. Bezpłatne przedstawienie dla żołnierzy.

Godz. 15—19 — Teatr „Rozmaitości" Dwa bezpłatne przedstawienia dla bezrobotnych.

Godz. 16 — Teatr „Lutnia". Bezpłatne przedstawienie dla dzieci.

Godz. 16—20 — Akademia we wszystkich Kołach Dzielnicowych BBWR.

Godz. 17.45 — Akademja urządzona przez Tow. Pop. Bud. Szkół Powsz. Kuratorjum Wil., Wolana 10.

Godz. 20 — Akademja w Żydowskim Klubie Myśi Państwowej. Niemiecka 21.

Godz. 21 — Wieczór Literacko—Artystyczny w Teatrze na Pohulance. Wstęp za zaproszeniami.

Godz. 24 — Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez Radjo.

*

Zawiadomienie Komitet Obywatelski Uczczenia 15-ej rocznicy Niepodległości niniejszem odwołuje rozesłane bilety teatralne na Wieczór Literacko - Artystyczny z Teatrze Miejskim na Pohulance i komunikuje, że na ten wieczór biletów, z ustalonemi miejscami na widowni, **nie będzie**, (za wyjątkiem loż) POZOSTAJĄ W MOCY JEDYNIE ROZESŁANE ZAPROSZENIA.

AKADEMJE DZIELNICOWE B. B. W. R.

Zgodnie z programem Obywatelskiego Komitetu Obchodu 15-lecia Niepodległości Polskiej Rada BBWR. zorganizowała za pośrednictwem swych kół dzielnicowych Akademje w następujących dzielnicach miasta:

PONARY.

Sala Monopolu Spirytusowego przy ul. Ponarskiej 63; w programie przemówienie okolicznościowe p. Kazimierza Wójcickiego, jednoaktowa sztuka, deklamacje, śpiew, na zakończenie zabawa taneczna. Współorganizatorem Akademji jest III Oddział Zw. Strzeleckiego. Początek o godz. 19.30.

ZWIERZYNIEC.

W Domu Ludowym przy kościele na Saltaniszkach. Początek o godz. 17.30; w programie odczyt prof. Antoniego Narwoysza — śpiew, deklamacja.

SNIPISZKI.

W szkole powszechnej Nr. 9 przy ulicy Krakowskiej, początek o godz. 17; w programie występ chóru organizacji młodzieży pracującej, przemówienie okolicznościowe, deklamacja i sztuka I-aktowa w wykonaniu zespołu amatorskiego O. M. P.

ANTOKOL.

W Szkole Technicznej przy ulicy Holendernia 12; początek o godz. 18 w programie przemówienie prof. Fiedorowicza, deklamacja zbiorowa „Fanfary" — Mączki, chór z orkiestrą smyczkową uczni Szkoły Technicznej.

Akademja Legjonowa.

W 15-tą rocznicę Odzyskania Niepodległości — w sobotę dnia 11 listopada 1933 roku o godzinie 13 w sali Kinoteatru „Rozmaitości" przy ulicy Ostrobramskiej Nr. 5 — staraniem Związku Legjonistów w Wilnie odbędzie się popularna Akademja Legjonowa.

Na program złoży się:

1. Słowo wstępne wypowie ob. Gryglewski.
2. Recytacje artystów: pp. Kaupe Marji art. op. Idźmira Jadwiga art. op., Górska Janina art. dram., Ściborowa Halina art. dram., Janowski Stanisław art. dram., Borski Bronisław art. dram.
3. Chór pocztowy pod kier. p. Szczepańskiego.
4. Orkiestra pocztowego PW. pod bat. p. Stachacza.

Wstęp wolny.

Wezwanie do posiadaczy P. O. S.

Wzywam wszystkich posiadaczy Państwowej Odznaki Sportowej, poza osobami wojskowemi, Panie i Panów, do wzięcia udziału w defiladzie w dniu 11 listopada rb. z tytułu obchodu 15-lecia Niepodległości Polskiej. Miejsce zbiórki — ogród Bernardyński, aleja główna, poczynając od bramy wejściowej — w sobotę dnia 11 bm. o godzinie 8 m. 30. Ustawiać się należy wzdłuż alei według starszeństwa wieku i klas odznaki.

Jako Prezes Miejskiego Komitetu W. F. zobowiązuję moralnie wszystkich posiadaczy POS., poza osobami wojskowemi, do stawiennictwa w podanym czasie i miejscu oraz proszę, wszystkich zainteresowanych, aby ta demonstracja tężyzny fizycznej w dniu Wielkiego Święta 15-lecia Niepodległości wypadła najokazalej.

Przewodniczący Miejsk. Kom. W. F.
(—) Dr. W. MALESZEWSKI
Prezydent miasta Wilna.

Obchód XV Rocznicy Niepodległości u Skarbowców.

Staraniem Zarządu Wil. Koła SUS. odbędzie się uroczysta Akademja, z powodu rocznicy Niepodległości w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Mickiewicza 22a m. 4 II p. w sobotę dnia 11 listopada rb. o godzinie 18.

Na program złoży się zagajenie przez p. prezesa E. Ratyńskiego, przemówienie K. Wójcickiego, Hymn i produkcje muzyczne odegra orkiestra 6 pp. Leg. Recytacje i deklamacje wygłoszą artyści Teatrów Wileńskich pp. Janina Górska, Marja Ściborowa i p. p. Wacław Ścibor - Rylski. Pieśni w wykonaniu artystów operowych pp. Wandy Hendrych i prof. Adama Ludwiga.

Wstęp bezpłatny.

Akademja kolejarzy.

Wczoraj 10 listopada w sali Ogniska KPW w Wilnie, z racji 15-ej rocznicy niepodległości, odbyła się uroczysta akademja, na którą przybyły tłumnie rzesze kolejarzy. Akademję zagaił prezes okręgu KPW. Puchalski. Następnie przemawiał dr. Makomaski. Na zakończenie odbyły się produkcje muzyczno-wokalne z udziałem p. Jagminówny i orkiestry symfonicznej pod batutą p. Czerniawskiego. Wieczorem odbył się capstrzyk.

Nabożeństwo w Kenesie.

Dnia 1 listopada o godz. 11 odbędzie się z okazji 15-lecia Odrodzenia Polski Niepodległej uroczyste nabożeństwo w Kenesie Karaimskiej na Zwierzyńcu (Grodzka Nr. 6).

Wybory do rad gromadzkich.

W piątek, dnia 10 bm. rozpoczęły się na terenie Województwa wileńskiego w powiatach wileńsko-trockim, postawskim, święciańskim, brasławskim oszmiańskim i dziśnieńskim wybory do rad gromadzkich. Na 882 gromady województwa w powyższych sześciu powiatach akcja wyborcza w dniu wczorajszym objęła 168 gromad, z tego w pow. wileńsko-trockim 83, postawskim 14, święciańskim 21, brasławskim 9, oszmiańskim 20, dziśnieńskim 21. Zainteresowanie wyborami naogół znaczne. W większości wypadków głosowanie okazało się zbędne wobec złożenia jednolitych list kandydatów BBWR., które są tak skonstruowane, że obejmują kandydatów, reprezentujących całokształt interesów ludności. W powiecie **oszmiańskim** akcja wyborcza obejmowała 20 gromad, głosowanie nie odbyło się ze względu na złożene wszędzie tylko jednej listy kandydatów z ramienia B. B. W. R., wybrano 454 radnych gromadzkich i tyluż zastępców. W powiecie **wileńsko-trockim** na 83 gromady w 69 nie odbyło się głosowanie, gdyż zgłoszona była tylko jedna lista B. B. W. R. w dwu gromadach z listy opozycyjnej weszło po dwu radnych, reszta wszyscy z BBWR. Z 11 gromad na razie brak wiadomości, jedynie w Mejszagole na skutek żądania wyborców odbyło się głosowanie tajne, również przeszli kandydaci BBWR. W powiecie **święciańskim** akcja wyborcza dotyczyła 21 gromad, szczegółowych obliczeń brak, głosowania prawie nigdzie nie było wobec zgłoszenia jednej listy wyborczej BBWR. Ludność **litewska**, mając swych kandydatów na listach BBWR. masowo wzięła udział w akcie wyborczym.

WARSZAWA, (Pat). Wybory do rad gromadzkich **na terenie powiatów województwa białostockiego** mają przebieg spokojny. Ogólna ilość wybranych rad gromadzkich na terenie całego województwa wynosi 1698. Z tej liczby do 1600 rad przeszli kandydaci listy Nr. 1. Na terenie województwa warszawskiego zaznaczyła się mocna frekwencja wyborców do rad gromadzkich. Wybory odbywały się w zupełnym spokoju. Lista Nr. 1 przechodzi przeważnie przez aklamację. Dotychczas wybrano 295 rad. Wyniki wyborów z dnia 9 bm. w poszczególnych powiatach przedstawiają się następująco: w pow. warszawskim wybrano 43 rady. Wszędzie wybrano kandydatów BBWR. W pow. mińsko mazowieckim wybrano 41 rad. Zgłoszono wyłącznie listy BBWR. W pow. włocławskim wybrano 47 rad. Przeszli kandydaci listy Nr. 1. W powiecie błońskim odbyły się wybory 8 i 9 bm. Wybrano 72 rady gromadzkie. Wszędzie przeszła lista Nr. 1. W pow. łowickim wybrano 93 rady, 67 proc. radnych przeszło z listy Nr. 1.

TEATR LUTNIA.

„Czar walca" operetka O. Straussa.

Prawdziwy czar walca.

Pod jego wpływem niekochana żona staje się ponętną i rozgrzewa uczucia obojętnego męża; namaszczone podpory dynastji ulegają frywolnym pokusom niewinnych zresztą zalotów; pod jego widocznie wpływem i urocza, zakochana szczerze Fritzi wspaniałomyślnie wyrzeka się miłości cudzego męża — słowem wszystko w tym uroczym świecie perypetyj operetkowych tańczy, śpiewa, kocha w takt równie uroczych melodyj walca prawdziwie wiedeńskiego.

Znana ta operetka Oskara Straussa ma w swym tekście i muzyce żywo pulsujący nerw polotnego rytmu i płynnej melodyjności, zawsze więc jest słuchana z prawdziwą przyjemnością. Zwłaszcza, jeżeli jest wykonana z taką niewymowną swobodą, jak to miało miejsce na naszej scenie operetkowej.

Z dużem zaciekawieniem oczekiwano występu p. Kaupe w roli Fritzi. Oczekiwania te nie sprawiły zawodu: postać wiedeńskiej „muzykantki" miała, obok zalet czysto wokalnych urok szczerej prostoty i pełnego umiaru wdzięku.

P. Dembiński, jak zawsze, dobrze się czuje w roli, gdzie werwa młodości idzie w parze z niewymuszoną uczuciowością. Para ramolowanych przedstawicieli drobnej, ale pełnej godności, dynastji odtworzona była przez pp. Wyrwicza i Tatrzańskiego w niezawodnym, lecz zbyt już może często nadużywanym stylu, którego recepta jak gdyby nakazywała ze wszystkich utytułowanych postaci robienie niedołęgów: wszak głupota wciela się równie chętnie w typy fizycznie dobrze rozwinięte. Lecz tak było to śmieszne (a o to przecie też chodzi), i — co najgłówniejsza — nie przeszarżowane.

Milutką księżniczką, niesłusznie zaniedbaną przez lekkomyślnego porucznika, była p. Łasowska; śpiewała i wyglądała bardzo sympatycznie, lecz dykcja w tekście mówionym wymaga poprawy.

Bardzo dobry typ charakterystyczny „bębnistki" dała p. Lubowska. P. Biszewska, jako dama dworu, dała dobrą zapowiedź pożytecznej siły scenicznej: złożył się na to muzykalny śpiew, swoboda gry i dobre warunki zewnętrzne.

Para baletowa, pp. Martówna i Ciesielski z humorem i charakterystycznem zacięciem odtańczyli swoją scenę, i zmuszeni byli do jej powtórzenia.

P. Kochanowski nadał całości muzycznej wyraz właściwy, należałoby tylko nieco ściszyć towarzyszenie do partyj solowych.

Reżyserja p. Wyrwicza wprowadziła całość operetki w nastrój ożywiony. Odznaczał się tu bardzo dodatnio układ scen zbiorowych. Malownicze tło (p. Karniej) było dostosowane w obu zmianach bardzo trafnie.

„Czar walca" obiecuje słuchaczom niejeden wieczór miłego widowiska.

A. W.

Z pogranicza.

WIELKIE POLOWANIA Z UDZIAŁEM PREZYDENTA SMETONY

Z pogranicza donoszą, iż w miejscowości Koniuchy — Szwapiszki w pow. olickim rozpoczęły się wielkie reprezentacyjne polowania z udziałem prezydenta Smetony, członków rządu i korpusu dyplomatycznego.

ZWROT W TRAKTOWANIU MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ W LITWIE.

Z pogranicza donoszą, iż na skutek starań Polonji Kowieńskiej władze litewskie zezwoliły dyrekcjom gimnazjum polskiego w Kownie i Wiłkomierzu na urządzenie w zamkniętym lokalu zabaw i odczytów w związku z 15 rocznicą odzyskania Niepodległości. Zaznaczyć należy, iż poprzednio władze litewskie odmawiały zezwoleń na urządzanie jakichkolwiek bądź zabaw i odczytów w związku z uczczeniem rocznic, związanych z Niepodległością Rzplitej Polskiej.

KINA I FILMY.

„DAMA KIER" (ekran) „KAJCIO SIĘ ŻENI" (scena).

(Rozmaitości).

Przeciętny amerykański kinodramat z umoralniającą tendencją. On jest zawodowym oszustem karcianym, ona go wyprowadza z grzechu, kochając go i oczywiście będąc przez niego kochana... Słowem moralitet sentymentem, jak się patrzy.

Pisałem ostatnio o niskim poziomie kulturalnym amerykańskich filmów, zwłaszcza tam, gdzie są jakieś nadzwyczajne pomysły, tematy etc. Jednego im przecież, nie można odmówić to dobrej roboty technicznej. Poza tem jest pewien rodzaj filmów z tamtej strony Atlantyku, który przeważnie udaje się jego wykonawcom. To bezpretensjonalne (poza pewną tendencją) obrazki obyczajowe z życia Yankesów, bądź z robotniczych, bądź drobnomieszczańskich sfer, z całą bardzo dobrze odtworzoną galerją typów, z interesującemi, nawet niekiedy charakterami i t. d. Do tego typu filmów należy „Dama kier".

Nad program dodatek Paramountu i Fleischera, czarująca „Betty Boop prezydentem".

Na scenie trochę staroświecka, ale bardzo zabawna komedja jednoaktowa Dobrzańskiego „Kajtuś się żeni". Szczególne salwy śmiechu wywołuje p. Jasińska - Detkowska, jako stara, ale bardzo zalotna panna.

(sk.)

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 11 listopada 1933 r.

7.00: Czas: Gimnastyka: Muzyka: Dziennik poranny: Muzyka; Chwilka gosp. dom., 8.00: Zegar i pobudka; 11.00: Msza polowa, 11.30: Przegląd prasy; Wiad. o eksporcie; Komunikat; 11.50: Przemówienie Dowódcy Okręgu Wileńskiego Związku Strzeleckiego ppłk. Eug. Dobaczewskiego; 11.57: Czas; 12.05: Pieśni legjonowe; Kom. meteor; 112.38: D. c. muzyki; 15.25: Program dzienny, 15,30: Giełda roln.; 15.40: Muzyka żydowska; 16.00: Aud. dla chorych; 16.30: Pogadanka z ok. święta Policji; 16.40: Francuski; 16.55: Koncert („Legjony w muzyce"); 17.50: Przegląd prasy rolniczej, krajowej i zagran. 18.00: Akademja z Sali Kuratorjum Wileńskiego, 19.00: Program na niedzielę; 19.05: Tygodnik litewski; 19.20: Rozmaitości; 19.25: Kwadrans akademicki; 19.40: Sport; 19.445: Rozmaitości; 19.47: Dziennik wieczorny; 20.00: Skrzynka techniczna; 20.15: Uroczysty koncert; 22.45: Kom. meteor.; 22.50: Muzyka; 23.00: Audycja okolicznościowa; 24.00: PRZEMÓWIENIE PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. Transm. z Zamku Królewskiego w Warszawie na wszystkie stacje Polskie i 60 rozgłośni Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Katastrofa ciężarówki.

Jeden pasażer zabity dwóch ciężko rannych.

Przed dwoma dniami właściciel biura transportowego w *Wilnie* wysłał ciężarowe auto naładowane towarem do Warszawy. Nie dojechało ono jednak do miejsca przeznaczenia, gdyż defekt w motorze zmusił kierowcę do zatrzymania się w Oranach. Po naprawieniu motoru ciężarówka wróciła z powrotem do Wilna i onegdaj jeszcze z kilkoma ciężarowemi autami wyruszyła znowu do Warszawy. Tym razem prócz towaru auto wiozło również właściciela biura przewozowego w Brasławiu — Samuela Milutina. Na 70 kilometrze od Warszawy z szybko mknącej ciężarówki wyskoczyło nagle przednie koło, powodując katastrofę. Naładowany wóz przewrócił się, grzebiąc pod sobą trzech pasażerów.

Przybyła na miejsce wypadku pomoc wydobyła z pod samochodu zimne już zwłoki Samuela Milutina. Szofera i jego pomocnika przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala. (C)

KRONIKA

Sobota **11** Listopad

Dziś: Marcina B. W.
Jutro: Św. Marcina P. M.

Wschód słońca — g. 6 m. 47
Zachód — g. 3 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 10-XI 1933 roku.

Ciśnienie 761
Temper. + 1
Temper. najw. + 3
Temper. najn. 0
Opad —
Wiatr: połud.
Tend.: spadek
Uwagi: pochmurno wieczorem pogodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Rostkowskiego — Kalwaryjska 31, Wysockiego — Wielka 3, Frumkina — Niemiecka 23, Augustowskiego — róg Stefańskiej i Kijowskiej.

OSOBISTA

— **Powrót dyr. PKP** Po dokonaniu inspekcji węzła brzeskiego powrócił do Wilna dyr. PKP. inż. Falkowski.

MIEJSKA

— **Co będzie z ratuszem?** Magistrat zamierza jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca przystąpić do gruntownej restauracji gmachu ratusza na ul. Wielkiej. Plan i kosztorys robót został już szczegółowo opracowany. Do odnowionego gmachu Zarząd miasta zamierza przenieść część biur i wydziałów miejskich.

Przeprowadzenie jednak w szerszej skali wymienionego projektu uzależnione jest w dużym stopniu od wyasygnowania odpowiednich kredytów przez Fundusz Pracy.

— **Biuro meldunkowe przenosi się.** Dowiadujemy się, że w niedługim czasie mieszczące się obecnie przy ul. Końskiej biuro ewidencji ludności i biuro meldunkowe przeniesione zostaną do nowego lokalu.

Z UNIWERSYTETU

— **Promocja p. W. Horoszkiewiczówny** Liczne grono znajomych i wszyscy profesorowie zgromadzeni w Kolumnowej Auli U. S. B. świadczyli wymownie o uznaniu zasług długoletniej sekretarki Wszechnicy naszej. Przybył Magnificencja p. rektor Staniewicz w szatach uroczystych i promowana w asystencji niosącego berło pedla. Prof. Krydl odbierał przysięgę po łacinie, co dla profanów brzmi wielce uroczyście.

P. Horoszkiewiczówna otrzymała snopy kwiatów i dużo serdecznych życzeń na drogę dalszej pracy. W Wilnie jest na swem stanowisku od 1921 r. Po ukończeniu 8 klasowego Gimnazjum w Krakowie, (a jest urodzoną Lwowianką) otrzymała w 1913 r. absolutorjum, wojna wezwała ją do ochotniczej służby w szpitalach Cz. Krzyża w Krakowie i Danii, poczem w 1919 r. jako urzędniczka Min. Wyz. i Ośw. pracuje rok w Poznaniu, organizując dziekanat medyczny, a od 1921 r. staje na stanowisku sekretarki generalnej Wileńskiego USB. i Jej doktoratowi asystował 9-ty z rzędu Rektor, od czasu gdy tu urzęduje.

Pracę swą doktorską p. tyt. „O etyce Towiańskiego" opartą na długich studjach w Polsce i Italii, gdzie przebywała w gronie tam istniejących Towiańczyków, wyda p. Horoszkiewiczówna w książce, która z pewnością oświetli niejedno z działalności tego dziwnego człowieka.

W uznaniu dużych zasług położonych przez p. Horoszkiewiczówną na terenie Wszechnicy Wileńskiej i w służbie Ojczyźnie, został Jej przyznany przed kilku laty złoty Krzyż zasługi. H. R.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **S. K. M. A. „Odrodzenie" komunikuje** że dnia 12 listopada br. odbędzie się zebranie dyskusyjne z referatem kol. A. Święcickiego pt.: „Doświadczenia wewnętrzne" w lokalu „Koła Prawników" (Zamkowa 11). Godz. 10 rano. Wstęp wolny.

Goście mile widziani.

— **Z Koła Polonistów** Dziś w lokalu Koła odbędzie się Zebranie Sekcji Literatury Współczesnej. Na porządku dziennym — program pracy sekcji i reportaż: Szemplińska — „Narodziny człowieka", Iwaszkiewicz „Panny z Wilna", Uniłowski: „Człowiek w oknie" — Początek o godz. 11, obecność członków konieczna, goście mile widziani

— **Zebranie Koła Białostoczan.** Akademickie Koło Białostoczan zawiadamia że w dn. 12 listopada br. o godz. 16 odbędzie się w Ognisku Akad. Wolne Zebarnie członków. — Ze względu na ważne sprawy obecność konieczna.

— **Dnia 12 listopada** br. o godzinie 12 odbędzie się w sali Śniadeckich USB. Uroczysta Akademja z okazji 15-lecia Odzyskania Niepodległości z udziałem chóru, orkiestry oraz sił artystycznych (wstęp wolny).

Wszyscy na Akademję!

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Jutrzejszy Wieczór Sienkiewiczowski** w Związku Literatów (Ostrobramska 9) o g. 8 wiecz. zapowiada się doskonale, dzięki udziałowi Kazim. Rychterówny i odczytowi Zygmunta Falkowskiego. Szczegóły w afiszach. Dochód na Pol. Macierz Szkolną.

— **Walne Zebranie Zw. Właścicieli Nieruchomości.** Zarząd Oddziału Zarzecze Zw. Właścicieli Średnich i Drobnych Nieruchomości m. Wilna i woj. Wileńskiego komunikuje, że dnia 12 listopada 1933 roku o godz. 12 i pół w lokalu przy ulicy Zarzecznej Nr. 15 m. 3 odbędzie się Walne Zebranie.

W związku z doniosłym charakterem spraw, Zarząd Odziału Zarzecze Zw. Właś. Nier. wzywa wszystkich właścicieli Zarzecza do punktualnego i najliczniejszego przybycia na Zebranie.

— **Dziś w Radzie Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych** (ul. Ostrobramska 9 m. 4) dr Tadeusz Szeligowski powie w dalszym swoim cyklu odczytów muzycznych o koncercie instrumentalnym XIX wieku. Początek o godzinie 18. Bilety w cenie po 50 gr. i 30 gr. dla uczniów grupami po 10 osób znaczne ulgi.

RÓŻNE

— **Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia** św. Wincentego a Paulo w Wilnie, zrzeszone w 24 oddziałach parafjalnych, urządza 12 listopada w niedzielę wielką kwestę uliczną i lokalową na rzecz biednych dzieci i młodzieży. Pokaźną liczbę, bo aż 1280 chłopców i dziewcząt przy 487 rodzinach bezrobotnych mają obecnie Panie pod swoją opieką. Nadto w trzech ochronach i dwóch zakładach wychowawczych Tow. Pań Miłosierdzia mieści się 217 biednej dziatwy. Wszystkie zebrane ofiary pójdą wyłącznie na odzież i obuwie dla biednych dzieci, by je za wszelką cenę doprowadzić do szkół i wyrwać z atmosfery rozgoryczenia, jakie ogarnia nasze rodziny bezrobotnych wobec nadchodzącej zimy i braków wszelkiego rodzaju.

Niech nikt nie mija obojętnie ofiarnych kwestarek ze Stow. Pań Miłosierdzia. Choć mało—groszami, ale dajmy wszyscy! Poza tem wszelkie ofiary w naturze, a więc w obuwiu, odzieży, bieliźnie, środkach spożywczych czy opałowych można deklarować lub składać u p. prezeski Stowarzyszenia Zofji Kościałkowskiej przy ul. Bakszta 10, gdzie z wielką wdzięcznością przyjęte będą.

— **Majątki na licytacji.** Bank Ziemski w Wilnie w dniach od 4 do 13 grudnia rb. wystawia na licytację szereg majątków znajdujących się na terenie trzech województw wschodnich. Zadłużenia na tych majątkach wynoszą około 4 milj. złotych.

— **3-letnie Kursy Mechaniczno — Kolejowe** dla osób z 6—klasowem wykształceniem uruchomiło Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie.

Na pozostałe wolne miejsca podania przyjmuje i informacje udziela kancelarja Kursów w godz. od 17 do 19 (Wilno Holendernia 12).

ZABAWY

— **Zabawa taneczna w Szkole Nauk Politycznych.** W dniu 11 bm. staraniem słuchaczy I roku Szkoły Nauk Polit. przy ulicy Arsenalskiej 8, odbędzie się w lokalu Szkoły herbatka wprowadzająca z tańcami. Strój dowolny.

Cena 1.50 zł. Początek o godzinie 21.

— **Odwołanie Czarnej Kawy Strzelca** Wobec tego, że Polski Biały Krzyż na zakończenie tygodnia urządza czarną kawę — dancing u „Czerwonego" Sztralla w dniu 11 listopada rb. — Zarząd Garnizonu Związku Strzeleckiego odwołuje czarną kawę — dancing u „Zielonego" Sztralla, która miała się odbyć tegoż dnia.

Dalsze odznaczenia Krzyżem Niepodległości.

„Monitor Polski" z dnia 9 bm. zamieszcza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o nadaniu Krzyża Niepodległości z mieczami — 14 osobom, Krzyża Niepodległości — 716 osobom, Medala Niepodległości — 1315 osobom.

Czytelnicy naszego pisma zainteresowani w tem mogą przeglądać „Monitor Polski" w Administracji „Kurjera Wileńskiego" w godzinach od 10 — 13 i od 7— 8.

TEATR I MUZYKA

— **Występy Marji Kaupe. „Czar Walca"** Dziś w dalszym ciągu przezabawna o najpiękniejszych melodjach operetka O. Straussa „Czar Walca", z niezawodnymi przedstawicielami humoru: Tatrzańskim i Wyrwicz - Wichrowskim, z występem świetnej śpiewaczki Marji Kaupe, oraz niezrównanym tenorem K. Dembowskim na czele. Komiczny taniec wykonają: Ciesielski i Martówna.

Zniżki ważne.

— **Niedzielna popołudniówka w „Lutni".** W niedzielę o godzinie 4 po poł. po cenach zniżonych grana będzie ostatni raz w sezonie barwna operetka „Jasnowłosy Cygan". Zniżki ważne.

— **Poranek dla dzieci w „Lutni".** W niedzielę, o godzinie 12.30 po poł. grana będzie bajka W. Stanisławskiej „O sierotce Dorotce" urozmaicona tańcami, oraz kupletami Karola Wyrwicz - Wichrowskiego. Na premjerze bajka ta była przyjmowana z entuzjazmem.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, w sobotę 11 listopada o godzinie 9 wiecz Akademja.

Jutro w niedzielę 12 listopada o godzinie 8 wiecz „Fraulein Doktor".

— **Popołudniówka niedzielna.** Jutro, w niedzielę 12 listopada o godzinie 4 po poł. nadzwyczaj interesująca i ciekawa sztuka Jerzego Tepy „Fraulein Doktor".

— **Teatr Objazdowy** — gra świetną komedję St. Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba", dziś 11 listopada — w Królewszczyźnie, 12 listopada w Wilejce

— **„Dziady".** W końcu przyszłego tygodnia Teatr na Pohulance daje premjerę arcydzieła mickiewiczowskiego „Dziady" w nowej inscenizacji Leona Schillera, który w tym celu przybył specjalnie do Wilna i rozpoczął już próby. Ujęcie reżyserskie „Dziadów" przez Schillera zrywa z szablonem inscenizacji, w której dotychczas teatry podawały dzieło Wieszcza, a zastosowane paraz pierwszy we Lwowie wzbudziło entuzjazm prasy i publiczności, jako nad wyraz potężne widowisko. Szczegóły niebawem.

— **Dziś wieczór poematów tanecznych** Heleny Łaszkiewiczowej z jej zespołem w Sali Konserwatorjum.

Początek o godz. 8 w. w Sali Konserwatorjum. Należy nadmienić że zespół ten zaliczany jest w dobie obecnej do rzędu najlepszych zespołów tanecznych w świecie.

Bilety sprzedaje Kasa Konserwatorjum od godz. 11

— **Teatr — Kino Rozmaitości — Sala Miejska — Ostrobramska 5.** Dziś, sobota 11 listopada (pocz. seansów o godz. 4) wspaniały film „Dama Kier". Na scenie arcywesoła aktówka „Kajcio się żeni" z Jasińską - Detkowską w roli głównej.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZNOWU ZEMSTA ZA EKSMISJĘ.

Onegdaj w nocy Sadowski wraz ze swą żoną chcąc zemścić się na Chaimie Nach. za eksmisję zaczął rozbierać podmurówkę domu.

Zostało jednak w czas zauważono przez dozorcę, który przeszkodził w dalszej robocie. (c)

ARESZTOWANIE WŁAŚCICIELKI DOMU SCHADZEK

Wczoraj z polecenia władz śledczych aresztowana została właścicielka domu schadzek przy ulicy Kopanica Sonia Kantorowa.

Kantorowa znajduje się pod zarzutem zajmowania się stręczeniem do nierządu oraz eksploatowaniem swoich ofiar.

Stręczycielkę osadzono w więzieniu. (c)

ZRABOWAŁ Z TOREBKI 25 ZŁ.

Marja Mirinowska (ul. Cedrowa 9) zameldowała policji, iż onegdaj gdy wracała do domu zaczepił ją b. narzeczony Baryłowicz (Cedrowa 6) i przemocą zabrał z torebki 25 zł

Policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia ile prawdy zawiera meldunek Mirinowskiej. (C)

W CZASIE ATAKU FURJI GROZIŁ ZABICIEM OJCU.

Wczoraj wieczorem przy ulicy Metropolitalnej 5 niejaki Henryk Orłowski podczas doznanego ataku furji groził ojcu zamordowaniem.

Krzyki napadniętego zwabiły sąsiadów oraz przechodzącego policjanta który furjata obezwładnił. (c)

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu swojem przy ulicy Kalwaryjskiej 78, na tle nieporozumień rodzinnych zatruł się esencją octową 27-letni Wiktor Gajewski.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło desperata do szpitala żydowskiego.

Odpowiedzi Redakcji.

P. mjr. Babiński: uprzejmie powiadamiamy, iż prenumeratę opłacił Pan Major do dnia 1 stycznia 1934 roku.

Ochocki znowu na ławie oskarżonych.

Wczoraj na ławie oskarżonych, ściślej na ławie obrońców w charakterze oskarżonego zasiadł b. prezes Bratniej Pomocy P. Mł. Akad. U. S. B. Stanisław Ochocki.

Niejaki Kazimierz Kisiel, absolwent U. S. B., oskarżył Ochockiego, jako prezesa „Bratniaka" **o zniesławienie w druku przez umieszczenie w „Dzienniku Wileńskim" notatki, ostrzegającej przed Kisielem społeczeństwo Wileńskie.**

Kisiel w swoim czasie znalazł się w ciężkiej sytuacji materjalnej. Szukając źródeł zarobku, wpadł na pomysł odwołania się do społeczeństwa przez rozpowszechnianie druków „Bratniej Pomocy". Załatwiał to prosto. Pisał list do jakiejś wpływowej osobistości, o której sądził, że posiada pełny trzos i czułe serce — prosząc w niem o datek na niezamożną młodzież akademicką. Do listu dołączał druk „Bratniej Pomocy".

Kiedy wieść o akcji Kisiela dotarła do zarządu „Bratniej Pomocy", prezes Ochocki zareagował na nią listem, wydrukowanym w „Dzienniku Wileńskim" ostrzegającym przed Kisielem. Kisiel poczuł się listem obrażony i pociągnął do odpowiedzialności prezesa Zarządu.

Wobec niestawiennictwa świadka oskarżenia sąd rozprawę odroczył, postanawiając zawezwać dodatkowych świadków w osobach b. prezesa „Bratniej Pomocy" Henryka Dembińskiego i prezesa Młodzieży Wszechpolskiej Drozdowskiego.

Sprawa budzi wielkie zainteresowanie z względu na osoby, figurujące w niej.

Włod.

Zmniejszenie zniżek kolejowych.

Władze kolejowe komunikują, iż zmniejszone zostały zniżki kolejowe w drodze powrotnej z uzdrowisk i miejscowości kuracyjnych. Dotychczas wydawano zniżki 75 proc., obecnie obowiązują zniżki tylko 50 proc.

Ceny nabiału.

w dniu 10 listopada 1933 r.

Masło i sery za 1 kg. w złotych.

Masło wyborowe hurt — 3,50; detal — 3,90; masło rynkowe nie solone hurt — 3,40; solone 3,15; masło stołowe hurt — 3,30; detal — 3,70; masło solone hurt — 3,30; detal — 3,60; Sery nowogródzkie hurt 2,10; detal 2,40; sery litewskie hurt — 1,80; detal 2,10; sery lechnicki hurt — 1,60; detal—1,80; Jaja za kopę w zł. Nr. 1 — 6,00; Nr. 2 — 5,48; Nr. 3 — 4,80; jaja za sztukę w gr. Nr. 1 — 11; Nr. 2 10; Nr. 3 — 9.

Konkurs.

Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ogłasza niniejszem konkurs na stanowisko urzędnika referendarskiego w Sekretarjacie Uniwersytetu Stefana Batorego. Stanowisko to będzie narazie kontraktowe lub prowizoryczne, z wynagrodzeniem X gr. up., lub niższem. Kandydaci(tki) z wykształceniem prawniczem mieć będą pierwszeństwo. Podania wraz z krótkim życiorysem i uwierzytelnionemi podpisami metryki, świadectwa z ukończenia studjów i dowodu obywatelstwa polskiego złożyć należy w Sekretarjacie Uniwersytetu Stefana Batorego (Wilno, ul. Uniwersytecka Nr. 3) najpóźniej do dnia 25 listopada b. r. włącznie.

Z Rektoratu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie:
Witold Staniewicz
Rektor.

K. BAMET. 2

HANKA.

(Ze wspomnień sędziego śledczego).

Na dalsze pytania odpowiadał krótko, bez życia, wyrazami: „tak, nie, nie wiem, nie pamiętam" i t. p.

Laskę, znalezioną przezemnie jak również buty i ubranie, dostarczone przez komendanta, uznał za swoje, lecz nie pamiętał, gdzie zostawił laskę i nie wiedział, dlaczego ubranie i buty były mokre i schowane w stodole; twierdził, że butów tamtych oddawna nie nosił, a że ubranie zostawił w domu i że było ono suche.

— Kiedy zapytałem: czy był w dniu krytycznym, czyli 21 maja z Anną Wołczewską na brzegu rzeki, Juchnowicz się ożywił, podniósł głowę i głosem, w którym dały się słyszeć przytłumione łkania powiedział:

„Był ja z Hanką w Cerkwi; kiedy my powrócili do wsi, prosiła, bym przyszedł na rzekę po obiedzie. Przyrzekł... Czekała na mnie... siadł przy niej... milczała — była markotna" [1]. Powiadam „co z tobą?" a ona jak zapłacze... a potem mówi i płacze sama „zgubił ty mnie, zgubił na wieki", wskazała na brzuch i mówi: „dziecko będzie!... co pocznę!..." i zalała się łzami. Ja uspakajać, przysięgać, że jk z wojska wrócę, „rozłąkę wezmę" [2]) i z nią ożenię się, że będziemy wtedy dziecko hodować, że dobrze będzie. Słucha nie płacze już, a potem i uśmiechać się poczęła, siedzimy tak gadam jej i tylko wtedy zauważył, że słońce za wierzbę chować się poczęło. Mówię Hance, że do chaty trzeba, krowom dawać, i że później przyjdę; a ona powiada: „przyjdź na górkę smentarną". Poszedł ja, a ona tam została nad rzeką..."

Zamilkł na chwilę, otarł łzy, spływające po policzku i dalej mówił:

— „W chacie teściowa tylko była; jak zobaczyła ona mnie, jak poczęła krzyczeć, że w chacie nie siedzę, gospodarki nie pilnuję, że z Hanką ciągam się; obzywała ją dziewką „hulaszczą" i innemi słowami. Widzę nic nie będzie... zawrócił się i poszedł na górkę Smentarną. Czekał ja tam długo; a niedoczekawszy się, poszedł do jej chaty popytać się; matka jej powiada, że jak poszła Hanka, tak i nie było. Biegnę do rzeki, tam gdzie zostawił. — niema; biegnę na górę smentarną, znów nad rzekę; nigdzie Hanki nie było... Nie wiedział co robić, gdzie iść? do chaty — nie chciał; poszedł do sołtysa — Piotra Niedowieckiego u niego i spał ja, a ze świtem na pole bronować poszedł. Jak powracał z pola do wsi, posłyszał od ludzi, że Hankę wyciągnęli z rzeki nieżywą; pobiegł ja nad rzekę... i zobaczył... Stoję nad Hanką i patrzę na nią!... a potem policja mnie zabrała..."

Umilkł.

Zadałem mu jeszcze kilka pytań i kazałem posterunkowemu odprowadzić Juchnowicza do aresztu.

Nazajutrz rano rozpocząłem badanie świadków. Pierwszy zeznawał Antyp Kulesza — tęgi mężczyzna z rudą czupryną, z twarzą pooraną ospą. Po głosie jego poznałem, że to on wykrzykiwał podczas sekcji, oskarżając Juchnowicza.

Zapytałem: co on wie w sprawie? Kulesza, patrząc z podełba powiedział prędko, niby śpiesząc:

— „Niedziela była, łapał ja ryby, a jak do chaty już zbierał się, patrzę, Hanka ścieżką idzie, i prosto na rzekę; myślę: czemu ona na rzekę idzie? a szła taka jakaś „markotna"; przepuścił ją, a sam schował się w krzakach przy rzece.

— Poco chowaliście się?

— Zobaczyć chciał, co robić będzie. Siedzę w krzakach i słyszę ktoś idzie, patrzę Jurka idzie, tak samo do rzeki; przyczaił się ja za krzakami, a jak przeszedł Jurka, pełznę cichutko za nim. Widzę, siadł przy Hance...

— Gdzie oni siedzieli, czy tam, gdzie wyciągnięto Wołczewską, czy w innem miejscu?

— A kto ich wie, na brzegu siedzieli, może tam a może i bliżej.

Zapytałem: po jakiej stronie rzeki:

— Po prawej — odpowiedział prędko — wioska na prawym brzegu i oni na prawym.

— Słyszeliście ich rozmowę?

— Hanka płakała, a Jurka złół się i gadał, że teraz nic nie zrobi, a jak z wojska wróci.

— Co miał zrobić?

— A kto jego wie! Gadał: „nie teraz nie zrobię, czekaj jak z wojska wrócę". A Hanka płacze i gada: „W ciężkiem położeniu ja, co pocznę teraz". Jurka zazłuje się, jak wskoczy i gada do niej: „Tak zrzuć tego „podluka" [3]). Hanka płacze i płacze, a Jurka złuje się i krzyczy. Co potem robili—nie wiem, bo do chaty musiał wracać. Słyszał ja tylko krzyk Hanki, charkot i plusk wody, pewno wtedy dusił.

— Co zrobiliście wtedy?

— Do wioski uciekł, nadło [4]) przestraszył się.

Następnie wyjaśnił, że tegoż wieczora był u Juchnowiczowej, pomagał jej w pracy, a potem poszedł do domu i nigdzie już nie wychodził. Zapodał również, że o zajściu nad rzeką nikomu wtedy nie opowiadał.

Na zapytanie w jakiem ubraniu był Juchnowicz nad rzeką, powiedział:

— A w tej samej „dziożу" [5]), co komendant w stodole znalazł — a po chwili dodał: „odzieżę" to z butami to ja tam znalazł. Komenadnt już do drzwi poszedł, a mnie coś rzuciło do kąta, podnoszę słomę, a tam i leży „odzioża" a w „odzioży" buty i wszystko to mokre, mokrutkie.

— Dlaczego was „rzuciło" właśnie do tamtego kąta?

Chwilę milczał, podrapał głowę i powiedział:

— A tak... myślę sobie, co tam od słomą? bo widać, jakby podejmowana była, czy co.

— A w jakich butach był Juchnowicz?

— „Da" w tych, co w stodole znaleźli.

— Widzieliście dobrze?

— Da jakże nie widział.

— Jak zobaczyliście buty, czy was to tak ciekawiło?

Milczał, jakby namyślał się, a potem prędko powiedział:

— Siedział on, nogi zwiesił z brzegu, tak ja i widział.

— A czy widzieliście jak Juchnowicz szedł od rzeki?

— Nie — odrzekł krótko.

— Gdzie nocował Juchnowicz?

— Pewno w domu!... Gdzież mógł nocować?!

— A wy to widzieliście?

— Nie, ale pewno w domu, bo któż „odzieżę" w stodole schował?

— Kto znalazł zwłoki?

— Dzieci.

— Jakie dzieci?

— A kto ich wie, wiadomo dzieci. Do dnia siedział ja w chacie i słyszę: krzyki! pożar — myślę, wybiegam, a tu baby hałasują: „Hanka nie żyje, z rzeki wyciągnęli". Biegnę ja z babami i widzę: leży na brzegu Hanka i plamy czarne na szyi. Widać, nie sama utonęła. Pomyślał: pewno Jurki sprawa.

— Dlaczego tak odrazu pomyśleliście, że Juchnowicz zabił?

— A któż będzie zabijał? On z nią żył, zrobił jej dziecko, i zabił by z „bajstrukiem" w oczy nie lazła... Grosza swego niema, a jeszcze też ciąga się! — dodał z pogardą.

Po wyjaśnieniu jeszcze niektórych okoliczności zwolniłem Kuleszę i zawezwałem Anisję Juchnowiczową — żonę oskarżonego.

Stanęła przedemną kobiet lat 30, wzrostu wysokiego, barczysta, z czarnemi włosami. Wygląd jej wskazywał, że jest impulsywna.

Podczas badania ani razu nie nazwała po imieniu ani męża, ani denatki, odczuwało się nienawiść jej do tych osób.

Według przepisów prawa, przed badaniem, upewniłem ją, że jako żona oskarżonego, może odmówić zeznania przeciwko mężowi. Na to Juchnowiczowa z nieukrywaną złością powiedziała:

— A pocóż mam milczeć!... Niech pan pyta, wszystko powiem!... Jak zabił, to niech i odpowiada... Mnie nie radził się, poco mam milczeć!...

Była blada, oczy gorzały nienawiścią.

Zapytałem: co robił Juchnowicz w dniu 21 maja?

— Był w cerkwi, potem z tą... szedł do wsi.

(D. c. n.)

[1]) smutna. [2]) rozwód.
[3]) Od wyrazu podły.